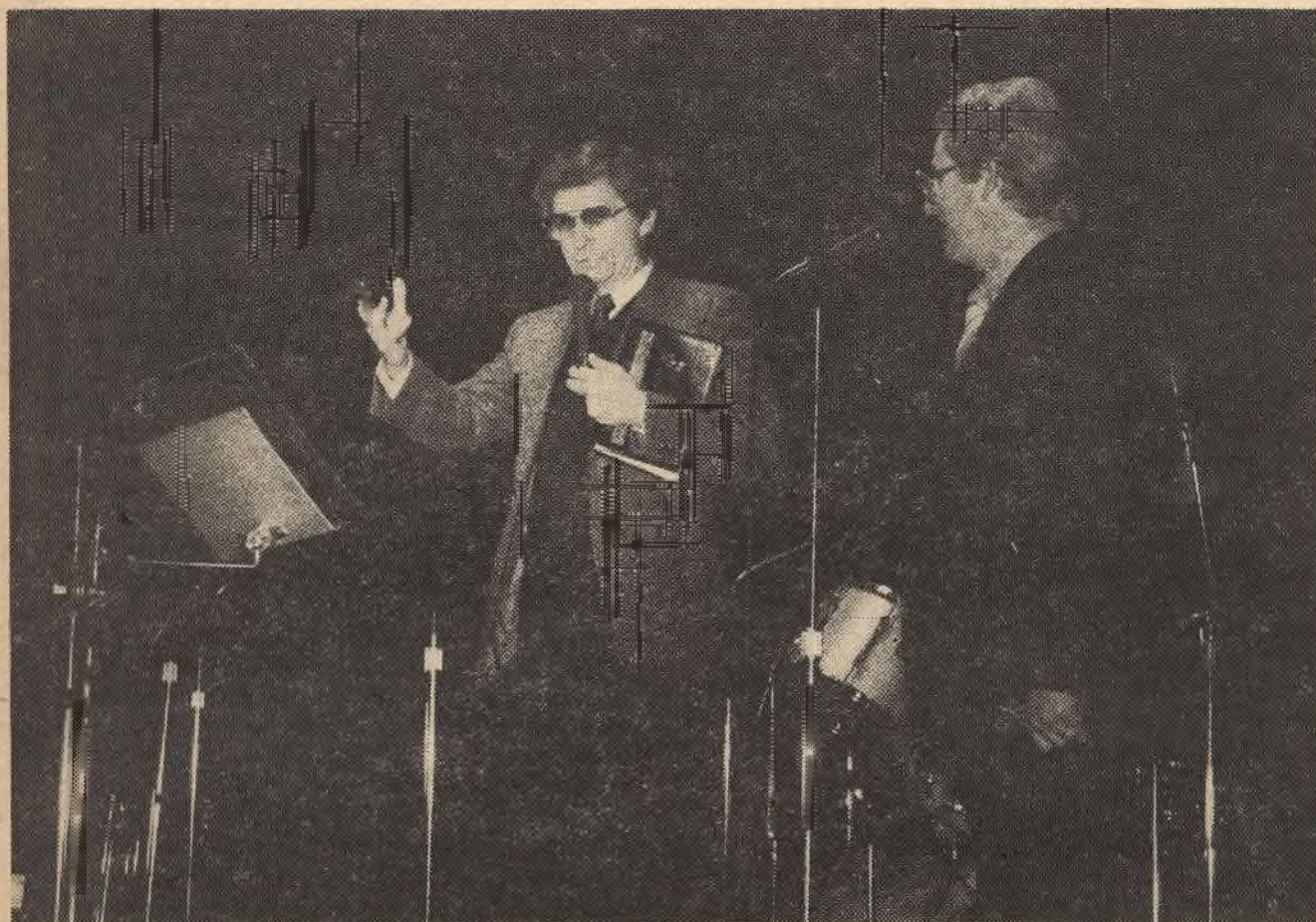


CHRZEŚCIJANIN



WRZESIEŃ

9-86

NUMER SPECJALNY

DAWID WILKERSON: SŁOWO DO WIERZĄCYCH (2-6)

DAWID WILKERSON: PROROCTWO O POLSCE (7-9)

RED.: DAWID WILKERSON W POLSCE (10-19)

WYWIAD Z PASTOREM DAWIDEM WILKERSONEM Z UDZIAŁEM DONA WILKERSONA (20-23)

Pastor Dawid Wilkerson podczas ewangelizacji na „Torwarze”, z prawej – pastor Anatol Matiaszuk (tłumacz).

Autorzy zdjęć: Włodzimierz Świderski (okładka, s. 5 i 20), Mariusz Olszewski (s. 12-13 i 16), Stanisław Kubiak (s. 14 i 18), Stefan W. Biernacki (s. 19).

Moje serce głęboko poruszone zostało tym, co widziałem wczoraj. Zszedłem z podium, pomiędzy tych młodych ludzi, aby się z nimi modlić. Moja marynarka była mokra od łez. Niektórzy z nich drżeli na całym ciele. Oni potrzebują miejsca, gdzie mogli by się udać. Pozwólcie, że powiem Wam coś, czemu wierzę. Podróżowałem po całym świecie. Ale wśród Waszej młodzieży jest przypuszczalnie więcej pragnienia Boga, niż gdziekolwiek indziej na świecie. Ciekawy jestem, czy pastorzy i rodzice są świadomi tego? Ci młodzi ludzie chcą Boga, chcą zmiany.

Ostatnio utworzyliśmy ośrodek dla alkoholików w Budapeszcie. Na początku do tego ośrodka przyjmuje się na rok rehabilitacji. Bardzo pragnę, żeby wierzący zaczęli się modlić, i by zdarzył się cud, by takie ośrodki mogły powstawać i w Polsce, aby przyjmowano do nich młodych ludzi, i żeby Jezus mógł być bardziej objawiony w ich sercach.

I dziś rano chcę przekazać Wam proroctwo. Nie należę do zbyt lubianych kaznodziejów w Stanach Zjednoczonych, z powodu moich proroctw. Kiedy przyjechałem do Polski, dziennikarka zadała mi pytanie: „Czy jest pan, pastorze, popularny w Stanach Zjednoczonych?” Kiedyś byłem, ponieważ nie urażałem niczych uczuć. Lecz kiedy zacząłem prorokować ze Słowa Bożego, to przestałem być kimś lubianym i popularnym. Nie chcę być modnym kaznodzieją; ja chcę głosić Słowo Boże.

W Ameryce jest taka ewangelia, która się nazywa „zwiastowaniem dobrobytu”, zwiastowaniem powodzenia. I oto, co się rozgłasza: „Jeśli jesteś prawdziwym chrześcijaninem i naprawdę wierzysz Biblii, to powinno ci się bardzo dobrze powodzić, powinieneś być bogaty i nigdy nie cierpieć!” Myślę, że to jest diabelska nauka i modlę się, żeby ona nigdy nie dotarła do Polski. Modlę się, żeby Bóg Wam błogosławił, aby wiele Bożych błogosławieństw spłynęło na Was, ale ta nauka nie. Sprzeciwiam się jej zdecydowanie, ponieważ przynależność do Jezusa zawsze ma związek z cierpieniem i wyrzeczeniem się.

Widzę, że w Stanach Zjednoczonych ma miejsce coś takiego, że kaznodzieje przestali się modlić. I to zaczyna się rozszerzać po całym świecie. Oni przestali czekać na Boga, przestali Go słuchać. Są tak zajęci budowaniem kościołów, wszelką bieganiną, zaspokojeniem potrzeb ludzi, że gdy wreszcie staną za kazalnica, by zwiastować Słowo Boże, to to, co przekazują jest suche i puste. Ja wierzę, że mąż Boży powinien słyszeć Słowo z nieba! Powinien zamknąć się sam na sam z Bogiem, i kiedy staje za kazalnica, powinien mieć Słowo z niebios, aby ono zmieniło młodzież i rodziców. Kaznodzieja ma zwiastować nie z głowy, lecz z serca, tak, aby mógł powiedzieć: „Tak mówi Pan!” I wtedy wiadomo, że to, co on mówi, leżało Bogu na sercu.

Modliłem się o moją wizytę w Polsce i to, co mówię, jest z serca. Zwiastowałem Słowo na całym świecie i nigdy nie odczuwałem takiej miłości, jaką mam w tej chwili. Ja nie jestem prorokiem, lecz — strażnikiem. Bóg ma wielu strażników. On mówi do swoich strażników, i ja w Stanach Zjednoczonych prorokowałem i będę mówił na ten temat. Chciałem, żebyście przyjęli to, co z serca otwieram przed Wami.

Nie przyjeżdżam do Was udając jakiegoś wielkiego kaznodzieję, lecz wiem, że rozmawiałem z Jezusem. Spędziłem całe dni leżąc twarzą przed moim Bogiem i przyjeżdżam do Was z sercem przygotowanym. Jestem Jego sługą i powiem Wam, co Bóg powiedział do mego serca.

Zanim przyjechałem do Polski ludzie dawali mi wiele książek, abym poczytał o Waszym kraju. Odpowiedziałem im, że nie chcę tego czytać. To mogłoby wywrzeć wpływ na moje serce, a ja chciałem odebrać dla Was poselstwo od Boga, nie od ludzi... Bo jedynie Bóg wie, co jest w sercach ludzi żyjących w Polsce. Nie ma takiego człowieka na całym świecie, który mógłby powiedzieć ci, co jest w twoim sercu.

Ostatnio wydałem w Stanach Zjednoczonych książkę zatytułowaną „Przyłóż trawę do ust”. Jest to poselstwo sądu Bożego, który dotknie Stany Zjednoczone. Jest to przerażające proroctwo. Ponieważ ja dostrzegam, że Stany Zjednoczone — to „biblijny Babilon”. Nie przyjechałem tutaj, aby ponizac przed Wami mój kraj. Jak Wy jesteście lojalnymi obywatelami polskimi, tak i ja jestem lojalnym obywatelem Stanów Zjednoczonych. Ale to, co mówię, nie ma nic wspólnego z polityką; ponieważ moje serce truchleje, gdy widzę to, co wkrótce spotka Stany Zjednoczone.

Nasza gospodarka załamie się; mogę udowodnić to na podstawie Biblii. I całe bogactwo, powodzenie skończy się w ciągu jednej nocy. Nastanie wielka depresja ekonomiczna i stanie się to w ciągu jednej nocy. Będą się działy przerażające rzeczy: zamieszki i morderstwa. Nastąpi najbardziej przerażający czas dla Stanów Zjednoczonych. Słuchajcie uważnie! Pewnego dnia przeczytacie o tym w Waszych gazetach. To największe cierpienie, jakiego nie było, spotka Stany Zjednoczone.

Jeremiasz prorok mówił o tym do Jerozolimy przez 21 lat, uprzedzał ludzi przed nadchodzącym sądem, ale oni wyśmiewali się z niego. Powiedzieli, że nigdy nie będą cierpieli. My, Amerykanie, nie umiemy cierpieć, nie wiemy, jak znosić ból. Nasi młodzi ludzie nie umieją cierpieć. Oni nie mają pojęcia, o czym ja zwiastuję.

Nawet zielonoświątkowi kaznodzieje piszą do mnie listy i oskarżają mnie, że ściagam na Kościół ciężar potępienia i zniechęcam ludzi. Ale wiem, dlaczego oni tak mówią. Oni wybudowali kościoły, które kosztowały ich miliony dolarów i znaleźli się na krawędzi bankructwa. Wszystkie te wartości są źle traktowane. Nie jestem przeciw budowaniu kościołów. Musimy mieć miejsce, by się zgromadzać i uwielbiać Boga. Lecz to budownictwo stało się już szaleństwem w Ameryce.

Napisałem książkę i ostrzegłem Amerykę, aby się przebudziła, ponieważ nadchodzi straszny sąd. W naszych Zborach mamy teraz np. „punkowe” zespoły rockowe. Młodzi ludzie z włosami pomalowanymi na różowo, albo na zielono, uprawiają dziką muzykę wziętą wprost z rockowych koncertów. Ale to łamie serce Boże, ja występuję przeciwko temu, a ludzie śmieją się. Ta diabelska muzyka wkracza do Domu Bożego. Dlatego powiadam Wam, przychodzi sąd i gdy modliłem się o Słowo dla Polski, Pan dał mi Słowo prorockie: z księgi Izajasza, rozdz. 49. O, jakże bym chciał, żeby Bóg dał mi takie proroctwo o

Słowo do wierzących

Kazanie wygłoszone podczas wspólnego nabożeństwa Zborów warszawskich Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w niedzielę, dnia 6 kwietnia 1986 r. Kazanie tłumaczył pastor Anatol Matiaszuk (Gdańsk).

Stanach Zjednoczonych. Jest to wspaniałe proroctwo. Nie próbuję was przekonywać, że ja jestem mężem Bożym. Ale to, co mówię chcę oprzeć wyłącznie na Słowie Bożym, bo mamy nie polegać na człowieku. Ufamy żywemu Słowu Bożemu, czy wierzycie temu?

Spędziłem całe tygodnie w modlitwie, przed przyjazdem do Polski. Całe tygodnie wołałem do Boga, modliłem się i płakałem. Na cztery dni przed wyjazdem, w samym środku nocy, Duch Święty przyszedł do mojego serca i dał mi to proroctwo. Zacząłem się wtedy radować. Proroctwo to składa się z trzech części. Niektóre z tych spraw jeszcze powtórzę, lecz czuję, że Duch Święty nakłania mnie, żebym o tym mówił dzisiaj.

Otwórzmy 49 rozdział księgi proroka Izajasza (w. 8): „Tak mówi Pan, w czasie łaski wysłuchałem cię, i w dniu zbawienia pomogłem ci. Stworzyłem cię i ustanowiłem cię pośrednikiem przymierza z ludem, abyś podźwignął kraj, porozdzielał spustoszoną własność dziedziczną...”.

Pamiętajmy, że Izajasz prorokuje do Izraela, i gdybyście mieli mapę Izraela, a ten werset mówi, że przyjdą z Północy, to zobaczylibyście, że Polska znajduje się dokładnie na północ od Izraela. Afryka znajduje się na Zachód. Kraj Synitów przedstawia Chiny. Prorok Izajasz powiada, że w ostatecznych dniach nastanie wielkie żniwo, że przybędą ludzie z Północy, z Zachodu, z Chin. W Chinach żyje miliard ludzi i jest ponad milion chrześcijan, którzy miłują Jezusa z całego serca. Każdego tygodnia chrzci się tysiące nowych wierzących. (Mamy odwiedzić Chiny w przyszłym roku. Pomagamy budować tam szkołę biblijną. Bóg otwiera drzwi).

Chcę Wam coś powiedzieć, Bóg pokazał mi, że do Polski przychodzi wielkie przebudzenie, największe przebudzenie w historii Polski. Alkoholicy i narkomani będą oddawać swoje serca Jezusowi, zaczną sami głosić ewangelię, oddziaływać to będzie na każdy dom, na każdą rodzinę w Polsce. Niektórzy z Was myśla, że to niemożliwe. Ale pamiętam dokładnie, że 28 lat temu w Stanach Zjednoczonych nie było ratunku dla narkomanów. A wszędzie były tysiące narkomanów. Byłem zwykłym wiejskim kaznodzieją. Duch Święty powiedział mi, że mam pojechać do No-

wego Jorku, a Bóg pośle wielkie przebudzenie wśród narkomanów i ono rozszerzy się po całym świecie. Odwiedzałem Zbory i mówiłem o tym ludziom, a oni odpowiadali: „To jest niemożliwe!” Patrzyli na mnie tak, jak Wy dzisiaj patrzycie na mnie...

Ludzie mówili, jak można w coś takiego uwierzyć? Lecz teraz to się dzieje. Dzisiaj byli narkomani są kaznodziejami na całym świecie. Jeszcze do niedawna rabowali i kradli po ulicach; a teraz są to mężowie Boży, napełnieni Duchem Świętym, pozyskujący tysiące innych ludzi dla Jezusa.

Nicky Cruz przemawia do tysięcy. Przecież był to przywódca gangu. Pojedźcie do Porto Rico, jest tam 30 pastorów, którzy przedtem byli narkomanami, którzy kiedyś włóczyli się po ulicach. Wielu z nich prowadzi teraz wielkie Zbory.

Izajasz powiedział: „przybędą z Północy”. Wyobraźcie sobie tę mapę, powiedziane jest, że zdarzy się to w ostatecznych czasach. Czy wierzycie, że to są czas-y ostateczne? Jezus przychodzi powtórnie! Powiedziane jest, że zanim przyjdzie, zbierze sobie lud, z każdego kraju na obliczu ziemi; przybędą z północy, z każdego wschodniego kraju, z Chin, ze Związku Radzieckiego, ze Stanów Zjednoczonych, i z każdej wyspy morskiej. Bóg pośle Ducha Świętego na wszelkie ciało. Przybędą z Zachodu. Obecnie w Afryce, w Jemenie jest przebudzenie. Przebudzenie jest w całej Afryce.

Proroctwo to spełnia się. Teraz słuchajcie! Jest coś jeszcze co widzę. I jest druga część proroctwa. To co widziałem wczoraj wieczorem, wierzę temu głęboko z całego serca, że Bóg wzbudzi sobie młodych kaznodziejów, którzy będą zapaleni Bożym ogniem, oni wyjdą na ulicę, będą szukali młodych narkomanów i alkoholików, będą przyprowadzać ich i będą modlić się z nimi, i Bóg będzie zmieniać ich życie. Oni pojawiają się w Waszych Zborach i będą Wam mówić o cudzie, i każdy w Polsce usłyszy o tym.

Nadchodzi duchowe przebudzenie do Polski i ja przedsmaku tego zakosztowałem już wczoraj wieczorem, nie dlatego, że jestem tutaj, to nie ma nic wspólnego ze mną, nie ma nic wspólnego z ewangelizacją amerykańską. Bóg tak nie działa, On działa przez Polaków, przez ludzi, którzy tutaj się modlą!

Niektórzy rodzice — matki i ojcowie — modliliście się o swoje dzieci. Wiecie, że macie modlić się o to każdego dnia. Mówcie: „O, Duchu Święty, przyjdź! Panie, wylej Swojego Ducha na Polskę!”

Jest też druga rzecz, o której chcę powiedzieć: wśród chrześcijan musi mieć miejsce pokuta, pokuta wśród kaznodziejów. Nie przyjechałem tutaj, by kogokolwiek z kaznodziejów poniżyć. Nie przyjechałem, by zawstydzać chrześcijan. Krótko przed przyjazdem mieliśmy w Ameryce spotkanie pokutne dla kaznodziejów. W ciągu ostatnich 3 miesięcy na nasze spotkania przychodziło około 2,5 tys. osób; większość to kaznodzieje i pastory z żonami. Oni padali na twarz, leżeli na całej podłodze i pokutowali, ponieważ w ich życiu znalazł się grzech. Godzinami siedzą patrząc w telewizory, oglądając filmy i literaturę pornograficzną. I nie modlą się, nie szukają już Boga. Są martwi duchowo, popelniają cudzołóstwo i wszeteczeństwo, a stając za kazalnica — głoszą Ewangelię.

Słuchajcie, mówię to z całego serca i z miłości. Chcę zwrócić się do kaznodziejów, do matek, do ojców, do rodziców, do tych, którzy nazywają siebie wierzącymi! Jak jest z twoim sercem, czy czytasz tę Księgę? Czy jest to najcenniejsza Księga w twoim życiu? Czy padasz na twarz przed Bogiem? Czy modlisz się i szukasz oblicza Bożego? Czy może jesteś zmęczony? Czy zaniedbałeś i porzuciłeś tę Księgę? Oto, co mówi Bóg: „Lud mój zaniedbuje mnie dzień po dniu”. Jakże możemy mieć przebudzenie? Jak moglibyśmy oglądać tysiące młodych ludzi zbawionych? Jakże by mógł ten naród nawrócić się znowu do Boga, jeżeli w sercach ludzi wierzących jest grzech? Jeżeli diabeł znajduje sobie miejsce w twoim sercu?

Ja mógłbym przyjechać i sprawić, że pokochalibyście mnie wszyscy. Oczywiście, chcę żebyście mnie kochali, lecz daleko ważniejszą rzeczą jest, byście usłyszeli prawdę! I gdy patrzę teraz na Was, moje serce wyrwa się do Was. Czy szukacie Pana z całego serca? Czy kochacie Go tak, jak kiedyś kochaliście? Czy wierzycie, że On nadal odpowiada na modlitwy? Czy zaprzestaliście grzechu w swoim życiu? Czy jesteście świadectwem dla innych ludzi? Czy może serce twoje pełne jest zwątpienia i strachu, jak serca innych?

Pozwólcie, że powiem Wam, czego Bóg potrzebuje w Polsce. On potrzebuje chrześcijan pełnych życia, niezależnie od tego przez co musicie przechodzić. Ja nie znam Waszych cierpień, przez które Wy przechodzicie, ale za każdym razem, gdy przychodzimy do Domu Bożego, powinna być radość w naszych sercach. Tu powinno być miejsce życia, powinniśmy tutaj klaskać w dłonie i wielbić Boga, ponieważ jest On wierny i prawdziwy, i On nie zawiedzie swego ludu.

Bóg kocha Polskę! Powtarzam: Bóg kocha Polskę i chce wylać swego Ducha; chce darować wielkie przebudzenie duchowe w katolickich i protestanckich Kościołach — w całej Polsce!

Powtarzam to raz jeszcze, Bóg uczyni to, i nikt nie zatrzyma tego, co czyni Bóg!

Czy wiecie, dlaczego przebudzenie duchowe jest takie ważne? Wtedy coś się dzieje w całym społeczeństwie. Jest to najlepsza rzecz, jaka może się zdarzyć i dla narodu i dla rządu. Bo gdy ludzie na-

prawdę miłują Jezusa z całego serca i są duchowo przebudzeni, to prawdziwi chrześcijanie modlą się o swoje władze, swój rząd. Zadowoleni są z zarobków i panuje spokój.

Ale pozwólcie, że powiem jeszcze o trzeciej części prorocтва. Słuchajcie, co mówi prorok Izajasz: „Owocem sprawiedliwości jest pokój. Pozwólcie, że przemówię do Waszych serc. Ameryka ucierpi i nastąpią tam wielkie trudności finansowe. Polska w tym czasie nawróci się do Jezusa i zapanuje w niej duch sprawiedliwości. Nastanie okres pokoju tak aby mogła być ustanowiona sprawiedliwość. I wokół Polski będzie jakby „ściana ognia”, wierzę w to z całego serca, ale zanim ją Pan ustanowi w swojej sprawiedliwości, możecie jeszcze cierpieć braki; lecz będziecie przeżywać także wielkie działanie Ducha Świętego.

Czy wiecie, co widziałem wczoraj wieczorem? Było to największe, najwyraźniejsze poruszenie Ducha Świętego, jakie kiedykolwiek przeżyłem. Gdy wczoraj wieczorem udałem się do swojego pokoju, Duch Święty przemówił do mojego serca. „Będę tak czynił w całej Polsce” — powiedział. Wielu zostanie zbawionych. Skąd weźmiemy tylu kaznodziejów? Oni przygotowują się na swoich kolanach, są skruszeni, płaczący, pełni nadziei w sercach. Ja myślę, że są tacy kaznodzieje w Polsce, którzy już są zmęczeni. Niektórzy stracili nadzieję. I dzisiaj zwracam się do twojego serca: „Obudź się, wierz Bogu!” Bóg zbawia i napełnia Duchem Świętym, i powołuje do zwiastowania wielu ludzi. Powstanie wielki Kościół, ponieważ Bóg tak postanowił. On będzie miał swój święty lud.

Nie jestem w stanie powiedzieć Wam o tym, co czuję w sercu. Modliłem się o Wasz naród. Jest ponad milion ludzi w całych Stanach Zjednoczonych, którzy teraz modlą się o Polskę. Oni poszczą i modlą się, ponieważ wielu wierzy tak jak ja, że Bóg chce błogosławić Polskę. Moje serce jest pełne oczekiwania. A gdzie jest Wasza nadzieja?

Niektórzy z Was słuchają mnie w tej chwili i nie są w porządku wobec Jezusa. Kiedyś chodziłeś z Nim bardzo blisko. On był twoim życiem. Teraz modlisz się z nawyku, powtarzasz tylko gesty, ale utraciłeś ogień Ducha. Przychodzisz do Zboru, lecz to wszystko nie jest rzeczywiste, nie jest prawdziwe dla ciebie. Potrzebujesz upamiętania, musisz wrócić do swej pierwszej miłości i powiedzieć Panu: „Nie omijaj mnie, gdy błogosławisz innych; błogosław i mnie!”

Widzę tu pastorów. Czuję, jak bardzo bym chciał Was wszystkich objąć, zapłakać razem z Wami i modlić się; bo wiem, co nadchodzi do Polski. Ale niektórzy z Was będą „stać z boku”, ponieważ jesteście zbyt zajęci. Nie macie czasu dla Boga, nie spędzacie godzin w modlitwie.

Alleluja! Przyjdź Jezu, mów do tych ludzi, którzy znajdują się tutaj. Ja płaczę nad Polską, ale nie ze smutku, lecz z radości. Coś wybuchnie, jak wulkan. Czy rozumiecie to? Kolana mi drżą, naprawdę nie wiem, jak mam wyrazić to, co mam w sercu; lecz ja wierzę temu prorokowi, wierzę Izajaszowi.

Przyjdą z Północy, przed dniem Sądu, zanim przyjdzie Jezus Chrystus. Oto wielka armia będzie masze-

rowała z Polski, tysiące byłych alkoholików. Bóg zmieni wszystko w Polsce. I chcę powiedzieć coś jeszcze, módlcie się o pokój w kraju, jako chrześcijanie, jako ci, którzy mają wiarę w Jezusa! On jest naszą jedyną nadzieją.

Płaczę nad moim krajem, bo bardzo rychło w moim kraju usłyszę płacz i straszne narzekanie. Wiecie, ludzie na całym świecie myślą, że Stany Zjednoczone — to taka wyspa bezpieczeństwa, taka bogato zaopatrzona forteca; lecz Bóg ma ją zniszczyć. On ma zamiar nas upokorzyć. Bóg odwraca się plecami do Stanów Zjednoczonych, ponieważ myśmmy zgrzeszyli przeciwko światłu Ewangelii. My, np. mamy telewizję, która przez całą dobę nadaje ewangelię, setki programów radiowych, nasi ludzie są „przejedzeni” ewangelią, a wielu z niej drwi. W zeszłym roku np. w Nowym Jorku 500 tys. homoseksualistów urządziło sobie paradę przez miasto — drwiąc i szydząc z Boga. Myśmmy zamordowali 25 mln dzieci i Bóg powiedział dosyć, wystarczyć.

Nadchodzi dzień sądu. Żaden obcy rząd nam tego nie zrobi; Bóg to zrobi! I gdy Bóg odwraca się, będziemy mieli tę resztkę, która pozostanie. Już i teraz jest wierna święta resztkę, ta święta resztkę, która płacze i jest pełna skruchy.

Myśmmy wyrzucili swoje telewizory; ludzie w moim zespole mieli około 30 telewizorów. Włożyliśmy je na ciężarówkę, wywieźliśmy do lasu i przestreliliśmy je wszystkie. Bo w telewizji nie ma nic wartościowego, tylko brud. Ktoś mnie zapytał, dlaczego żeśmy ich nie sprzedali. Odpowiedziałem: „Ja nie sprzedaję bałwanów!” Chrześcijanie nie powinni marnować czasu siedząc przed telewizorem; powinni szukać Boga. Gdy Bóg odwraca się od Ameryki, zwraca się w stronę Waszego narodu, w stronę Afryki, Chin, w stronę tych, którzy nie słyszeli jeszcze Ewangelii i to sprawia, że jestem podniecony.

Czy Duch Święty potwierdza to w twoim sercu, czy czujesz, jak rodzi się nadzieja? Ja widzę, że wielu z Was potakuje głowami. Uczynimy coś w tej chwili. Zaczniemy czas pokuty; chcę modlić się z tymi, którzy chcą przyznać: „Dawidzie, utraciłem swą miłość do Jezusa, nie stałem się wielkim grzesznikiem, ale nie modłę się, jak kiedyś i nie czytałem tej Księgi, straciłem swoją pierwszą miłość!” Biblia mówi: „Pokutujcie!”

Brat Czajko czytał fragment słowa o Janie, który opierał się na ramieniu Jezusa, był Jego przyjacielem, mógł Go dotykać. Lecz w 1 rozdziale księgi Objawienia, Jezus ukazuje mu się, i Jan nie poznał Go w tej postaci, ponieważ oczy Jezusa są jak płomień ognia, nogi Jego jak rozżarzony mosiądz. Ta różnica polega na tym, że Jan ujrzał Pana w Jego świętości. On kiedyś znał Go od strony Jego człowieczeństwa, ale teraz oglądał Go w świętości, i upadł przed Nim na twarz, jak martwy.

Gdy Izajasz ujrzał Go, i Jego wzrok jak płomień ognia, także padł na twarz przed Panem. Zbyt wielu wierzących zna Jezusa jako człowieka, lecz nie zna Jego świętości!

Ja widziałem Jezusa w Jego świętości, ja też ujrzałem to ogniste spojrzenie świętego Boga i padłem przed Nim na twarz. On nadal jest moim Przyjacielem, lecz On jest świętym Bogiem i On będzie miał święty lud.

Jezus przychodzi znowu, przychodzi po swoją Oblubienicę. Jeśli kochasz tego Świętego i chodzisz w świętości, jesteśmmy jedno w Chrystusie, jesteśmmy częścią Ciała Chrystusowego, i będziemy zabrani do Domu Ojcowskiego. On przychodzi po swoje dzieci, a jesteśmmy jedno w Chrystusie. Ja nie mogę mówić po polsku, ale znam Jezusa, którego wy znacie i dlatego jesteśmmy jedno w Duchu Bożym.

Skońcie, proszę, głowy!

Duchu Święty, zstąp do tego zgromadzenia w szczególny sposób, przekonaj nas o naszych grzechach, przebac, że zaniedbaliśmy Słowo Boże, doprowadź nas z powrotem do naszej miłości do Jezusa! Pomóż nam, żebyśmmy stali się częścią tego, czego dokonujesz w Polsce...

Podchodźcie bliżej, powstańcie wszyscy! Zamieńmy ten dom w Dom Modlitwy i Pokuty. Podnieśmmy ręce i mówmy do Jezusa; mówmy, że pokutujemy! Przebac mi Jezu, zeslij Ducha Świętego, dotknij mego serca! Wzywajcie z serca Jego imienia, wołajcie do Niego! Jezu, uwolnij mnie, dotknij mego serca, wlej miłość!

Jeżeli nie rozumiecie tego, co się tu dzieje i nie byliście w takim zgromadzeniu — to tam, gdzie jesteście, wołajcie do Jezusa! Porozmawiaj z Jezusem, podnieś ręce i wzywaj Jego imienia, a On będzie ci błogosławił, dotknie się ciebie! Ukorź się przed Nim! Powiedz: „Jezusie, potrzebuję Ciebie, wylej swego Ducha Świętego na mnie”, a On to uczyni, przebaczy ci twoje grzechy! On dotknie się ciebie, może uzdrowić też twoje ciało. Powiedz Mu, że Go kochasz!

Kocham Cię Jezu, kocham Cię, Jezu, chcę być z Tobą!... Uwielbiamy Go, oddajmy Mu chwałę! Jezus jest tutaj, Duch Święty jest tutaj! Alleluja Jezusowi!...

Z OSTATNIEJ CHWILI...

Przed zamknięciem tego numeru miesięcznika dotarła do nas wiadomość, że władze państwowe przekazały Zjednoczonemu Kościołowi Ewangelicznemu dość duży obiekt w miejscowości Broczyna, gmina Trzebielno, w okolicy Słupska — z przeznaczeniem na zorganizowanie ośrodka odwykowego dla narkomanów i alkoholików. W spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim w Słupsku, podczas którego nastąpiło protokolarne przejęcie obiektu w Broczynie, uczestniczyli prezbiter naczelny Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, pastor Edward Czajko i pastor Mirosław Milewski ze Słupska. Przekazany dom wymaga jeszcze remontu i adaptacji, zanim zacznie pełnić funkcję ośrodka odwykowego dla narkomanów. Informację na ten temat opublikowała także gazeta „Głos Pomorza” w nrze 132, pod datą 7–8 czerwca br. Ponadto tygodnik „Zbliżenia” ukazujący się w Słupsku i Koszalinie (nr 31 z dn. 31 lipca br.) zamieścił interesujący wywiad z pastorem Mirosławem Milewskim ze Zboru w Słupsku. Tytuł wywiadu: „Ludzka potrzeba”, a jego autorką jest Anna Raczyńska. Bądźmy więc wdzięczni Bogu za wysłuchane modlitwy o miejsce na ośrodek dla ludzi uzależnionych. (red.)

WARSZAWA



Proroctwo o Polsce

Nie jestem politykiem, jestem sługą ewangelii Chrystusowej. Proroctwo, które kieruję do Was nie jest polityczne, lecz duchowe.

Przed wszystkim wierzę, że Biblia jest jedynym prawdziwym objawionym Słowem Bożym. Nikt nie może przekazać prawdziwego objawienia, jeśli nie jest ono zgodne z Pismem Świętym. Bóg powiedział: „Całe Pismo jest przez Boga natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości” (2 Tym. 3,16).

Zbyt wielu w Polsce nazywa siebie chrześcijanami. Mają Biblię, lecz nie czytają jej tak, jak powinni. Pismo Święte jest natchnione przez Boga. Jest to Boże objawienie dla świata. Lecz ludzie cenią bardziej tradycję i ludzkie słowa; Słowo Boże natomiast jest zaniedbywane.

Biblia mówi, że bez niej człowiek nie jest przygotowany do wykonywania woli Bożej. „Całe Pismo jest natchnione przez Boga...”, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (w. 17).

Biblia mówi: „Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wejdzie jutrenka w waszych sercach. Przede wszystkim to wiedźcie, że wszelkie proroctwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi. Albowiem proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym” (2 Ptr. 1,19—21).

Dzisiaj Bóg nadal przemawia przez ludzi, którzy poddali się Duchowi Świętemu. Lecz każde zwiastowanie prorockie przekazywane w naszych czasach w każdym szczególe musi zgadzać się z Biblią. Prorok Jeremiasz ostrzegał, że przyjdą ludzie nazywający siebie prorokami, lecz odwracający ludzi od Boga i kierujący ich oczy na bałwany. Natomiast prawdziwe Słowo Boga jest ogniem i młotem kruszącym! „Czy moje słowo nie jest jak ogień — mówi Pan — i jak młot, który kruszy skalę?” (Jer. 23,29).

Jeremiasz powiedział, że prawdziwe poselstwo prorockie zwróci serca ludu Bożego do Boga i do pokuty. „Jeżeli uczestniczyli w mojej radzie, to niech zwiastują mojemu ludowi moje słowa i odwracają

ich od ich złej drogi i od ich złych uczynków” (Jer. 23,22).

Gdy Bóg chce przemówić do narodu, do ludu, zawsze posyła proroków i strażników. „Zaiste, nie czyni Wszechmogący Pan nic, jeśli nie objawił swojego planu swoim sługom, prorokom. [...] Gdy Wszechmogący Pan każe, któż by nie prorokował?” (Amos 3,7—8).

Kto chodzi z Bogiem, jest Jego przyjacielem. A On oznajmia swoim przyjaciołom, co zamierza uczynić. „Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam” (Jan 15,14—15).

Bóg próbował przemawiać do Judy przez proroka Jeremiasza przez 23 lata. Lecz Judejczycy nie chcieli słuchać i dlatego musieli zapłacić za to straszną cenę. „Przez dwadzieścia trzy lata dochodziło mnie Słowo Pana, które głosiłem wam nieustannie, ale nie słuchaliście. Posyłał też Pan do was nieustannie i gorliwie wszystkie swoje sługi, proroków, ale nie słuchaliście i nie nakłoniliście swojego ucha, aby słuchać.” (Jer. 25,3—4).

Nie jestem prorokiem. Jestem strażnikiem, posłanym przez Boga, aby prorokować Jego Słowo! Ponieważ Bóg miłuje ludzi, dlatego posyła do nich posłańców, którzy zwiastują czyste Słowo Boże, aby obudzili naród, aby obudzili chrześcijan, którzy zasnęli, aby odwrócili ludzi od ich grzechów, aby zwiastowali dobre wieści i przynieśli poselstwo nadziei wszystkim, którzy pokutują i nawracają się do Pana!

Głośno prorokowałem, aby ostrzec Amerykę. Na Amerykę spadną sądy Świętego Boga. Stanie się to z powodu milionów poronionych dzieci; z powodu homoseksualizmu opanowującego miasta; ponieważ byliśmy rozrzutni, chciwi, niewdzięczni i bezbożni; ponieważ odrzuciliśmy wezwanie, aby się upokorzyć; ponieważ — pomimo swego bogactwa, pomimo tego, że Chrystus jest zwiastowany codziennie w radiu, telewizji i w kościołach — odwracamy się od Boga, zwracamy się ku przyjemnościom, pożądlivości, występkom i rozwodom. Wkrótce Bóg odwróci się od Ameryki!

Duchowni i politycy nie lubią słuchać moich ostrzeżeń. Fałszywi prorocy zwiastują pokój i bezpieczeń-

stwo! Tysiące chrześcijan zabiega o pieniądze, sukces i sławę. Widzę, że sąd nadchodzi na Amerykę. Gospodarka się załamie. Narody świata znajdą się w przymusowej sytuacji, że nie będą mogły spłacić swoich długów; to jest nieuniknione! Amerykę ogarnie przerażenie. Banki zbankrutują. Nagle naród ogarnie strach. Beztroskie życie, rozrzutność i rozkład moralny zostaną osądzone przez Boga. Całą Amerykę ogarnie płacz. Ci, którzy nigdy nie zaznali cierpienia, upadną.

Wy, w Polsce, wiecie, co to jest cierpienie. Nie załamała Was powódź samochodów, nadmiar jedzenia i nadmiar pieniędzy. Wkrótce, pewnego dnia usłyszycie o tragedii i wielkim cierpieniu w Stanach Zjednoczonych. Nadszedł czas, abyśmy byli poddani cierpieniu.

Rozumiecie więc, że takie zwiastowanie nie jest popularne. Nikt nie chce, aby dobry czas się skończył. Takie ostrzeżenia budzą przerażenie. Ludzie zupełnie nie znoszą myśli o cierpieniu.

Lecz dla Polski mam inne proroctwo. Chciałbym, aby takie proroctwo mogło być skierowane do Ameryki. To proroctwo składa się z trzech części. Posłuchajcie i przyjmijcie je do swoich serc!

1. WIELKIE PRZEBUDZENIE W POLSCE

DUCH ŚWIĘTY DOKONA WIELKIEGO PRZEBUDZENIA W POLSCE! Będzie to nadnaturalne działanie Ducha Świętego i w pewnym momencie dotrze do każdego domu w Polsce.

Setki alkoholików doświadczą zbawienia. Wielu z nich zacznie zwiastować ewangelię Jezusa Chrystusa. Bóg dokonał podobnej rzeczy u nas w Nowym Jorku 28 lat temu. Wydawało się, że nie ma lekarstwa na narkomanię. Dzisiaj jest wielka armia nawróconych i wyleczonych narkomanów i alkoholików, którzy zwiastują ewangelię po całym świecie. Bóg chce dokonać tego samego w Polsce. Chce uwolnić ludzi od alkoholizmu, uczynić z nich nowych ludzi, aby szli i zwiastowali innym o mocy Chrystusa. Już dosyć tego panowania demona alkoholizmu! Duch Święty usunie tę demoniczną moc. Bóg wyrwie diabłu jego ofiary. Jeśli Polska się nie obudzi, jeśli pastory i Zbory się nie obudzą, to alkohol zniszczy do cna waszą młodzież. Nie będzie nadziei na przyszłość. Będzie coraz gorzej i pewnego dnia uświadomicie sobie, że całe pokolenie jest w nałogu, w beznadziejnym stanie. Dlatego właśnie Bóg przemawia. Dlatego właśnie zwiastowane jest Słowo Boga. Duch Święty może postawić barierę mocy zła i dokona tego!

Bóg wyleje Swojego Ducha Świętego na waszą młodzież. Będzie to nie ożywienie religijne, lecz głód Boga i pragnienie powrotu do Pana Jezusa Chrystusa. „A potem wyleję mego Ducha na wszelkie ciało, i wasi synowie i wasze córki prorokować będą, wasi starcy będą śnili, a wasi młodzieńcy będą mieli widzenia. Także na sługi i służebnice wyleję w owych dniach mego Ducha”. (Joel 3,1—2).

Dzisiejsza młodzież jest pokoleniem zagubionym na suchej pustyni. Utracili nadzieję. Tak jest na całym świecie. Dlatego sięgają po narkotyki i alkohol. Matki i ojcowie są wyczerpani problemami rodzinnymi, zmartwieniami i wszelkiego rodzaju strachem. Wydaje się, że spełniło się biblijne ostrzeżenie: „Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat” (Łk. 21,26).

Lecz Bóg ma swój święty lud w Polsce. To oni modlą się, płaczą i wołają do Boga! I Bóg usłyszał te modlitwy. Oto Boża obietnica dla was, dla waszej młodzieży zagubionej na pustyni, dla zmęczonych i wyczerpanych rodziców! „Ujrzą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Wzmocnijcie opadłe ręce i zasilcie omdlałe kolana! Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! Sam On przychodzi i wybawi was! Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie. I będzie tam droga bita, nazwana Drogą Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną”. (Iz. 35,2—6.8.10).

Wielkie duchowe przebudzenie przychodzące do Polski utoruje drogę dla całej wschodniej Europy. Nawet Chiny zostaną nawiedzone wspaniałym wylaniem Ducha Świętego. Posłuchajcie słów proroka Izajasza, jakie to zdumiewające! „I tak jedni będą przychodzić ze Wschodu, a drudzy z Północy i z Zachodu, a jeszcze inni z kraju Synitów” (Iz. 49,12). Izajasz prorokował z punktu widzenia Izraela. Północ — to Europa wschodnia! Zachód — to Afryka. Kraj Synitów — to Sino, oznacza Chiny! Bóg oświadcza, że zamierza zgromadzić święty lud z każdego narodu, z każdej wyspy, z każdego plemienia na ziemi!

Tysiące wierzących w Ameryce modlą się za Polskę. Modlą się, aby mogli oglądać to wielkie duchowe przebudzenie w Polsce. Modlą się za polskich przywódców kraju, za polskie władze. W tym jest ratunek dla Polski. Gdy ludzie zostają zbawieni od alkoholu do Chrystusa, wówczas pracują lepiej, nie krytykują. Gdy ludzie nawracają się do Chrystusa, a Kościół staje się duchowy zamiast zajmować się polityką, wówczas wierzący nie powodują rozruchów, nie mówią źle o władzach, są zadowoleni ze swoich zarobków, młodzież staje się miła i uprzejma, wierzący dzielą się z innymi tym, co mają, mają wspaniałą nadzieję, podnoszą na duchu cały naród. Módlcie się o swoich przywódców kraju. Módlcie się, aby ich serca otworzyły się na działanie Ducha Świętego, aby się otworzyły nie dla jakiegś jednej denominacji, lecz dla Boga. Podczas duchowego przebudzenia, o jakim mówię, maleje liczba przestępstw, panuje wielki pokój i zadowolenie, pojawia się nowy rodzaj radości, a tylko Duch Boży może tego dokonać! Biblia

nakazuje nam modlić się za władze. „Przed wszystkim więc napominam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości” (1 Tym. 2,1—2).

2. NADSZEDŁ CZAS POKUTY

Nadszedł czas, aby ci, którzy nazywają siebie chrześcijanami, pokutowali i wrócili do swej pierwszej miłości do Jezusa.

Kieruję teraz swoje słowa przede wszystkim do kręgów ewangelicznych i zielonoświątkowych. Gdzie jest ogień i gorliwość Boża? Jeśli nie będzie pokuty, powrotu do płaczu i modlitwy, wówczas Bóg sprawi, że wielu popadnie w duchowe zaślepienie. Nie czas, aby duchowni byli pełni pożądania samochodów, pieniędzy i lepszych rzeczy materialnych. Nie czas, aby szukać wygod i łatwizny. Te rzeczy rujnują duchowieństwo na całym świecie. Zbyt wiele jest pożądania! Zbyt wiele cudzołóstwa! Zbyt wiele chciwości, kłamstwa, kradzieży! Nie jest to dobrym świadectwem o Panu Jezusie Chrystusie! Miłuję każdego pastora. Nie mówię źle o kapłanach. Lecz w naszych czasach szatan napelnia serca wielu pożądliwością i zepsuciem moralnym. Według proroka Jeremiasza najbardziej zepsutymi moralnie ludźmi w jego czasach byli duchowni, kapłani, prorocy! Tak ostrzegal: „Od proroków... wyszła bezbożność na cały kraj” (Jer. 23,15). Oraz: „Zarówno prorok jak kapłan są niegodziwi, nawet w moim domu (w Kościele) znalazłem ich nieprawość — mówi Pan” (w. 11).

Bóg nie ustanie, dopóki nie będzie miał w swoim Kościele świętych i modlących się kapłanów. Posłuchajcie proroka Joela: „Wszakże jeszcze teraz mówi Pan: Nawróćcie się do mnie całym sercem, w poście, płaczu i narzekaniu. Niech kapłani, słudzy Pana, zapłaczą między przedśmionkiem a ołtarzem i mówią: Zmiłuj się nad swoim ludem, Panie, i nie wystawiaj na hańbę swojego dziedzictwa, aby poganie szydzili z niego! Dlaczego mają mówić wśród pogańskich ludów: Gdzie jest ich Bóg? Wtedy Pan zapłonie gorliwością o swoją ziemię i zmiłował się nad swoim ludem” (Joel 2,12.17—18).

Gdzie są pastory i kapłani płaczący nad Polską? Gdzie są pastory, którzy wołają do Boga: „Przebac, zmiłuj się nad Polską”? Pastorze, czy wołasz do Boga we łzach, płacząc nad alkoholikami, płacząc nad zrozpaczoną młodzieżą? Jeśli nie obudzisz się teraz, jeśli nie padniesz na twarz w skrusze przed Bogiem, Duch Święty pominie cię i wzbudzi kogoś innego, aby przywiódł ludzi do Boga. Ujrzyś to, lecz nie będziesz mieć w tym udziału. Bóg musi mieć pasterzy zdolnych do rozpoznawania. A jeśli nie, to to, co Duch zamierza uczynić, zostanie zepsute przez Amerykanów i innych ewangelistów przychodzących, aby rozpowszechniać fałszywą doktrynę bogactwa i dobrobytu.

A teraz słowo do wszystkich członków Zborów, do członków Kościoła. Czy jesteś przygotowany, aby być

„kanałem”, przez który Duch Święty będzie działać? Czy twoi przyjaciele i sąsiedzi widzą w tobie Jezusa Chrystusa? Czy przychodzą do ciebie, abyś pomógł im uwolnić się od alkoholu, lub abyś się z nimi modlił? Czy też stałeś się podobny do dzisiejszego świata? Miliony chrześcijan w Ameryce siedzi przed telewizyjnym bożkiem i traci wiele godzin oglądając brud z piekła, oglądając filmy inspirowane przez demony. Stają się coraz bardziej oziębli dla Pana. Muzyka rock-and-rollowa wchodzi do Kościoła. Chrześcijaństwo postępuje i mówi jak świat. Niewiele zostało z odzienia od świata.

Jezus Chrystus ostrzega nas, że wypłuje letni Kościół ze swoich ust. „Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypłuję cię z ust moich” (Obj. 3,15—16). To będzie niezwykle, co Bóg uczyni. Podczas gdy będzie wzbudzał czysty, pokutujący Kościół, świętą resztkę płonącą świętym ogniem i miłością do Jezusa, inny Kościół, letni, zostanie odrzucony i opuszczony. Bóg nienawidzi letniego, martwego chrześcijaństwa! Takie chrześcijaństwo nie ma gorliwości, nie ma życia, jest zadowolone z tego, co ma. Nie ma wiary, nie wierzy, że Bóg może dokonać cudów i rzeczy nadnaturalnych.

3. CZAS WYTCNIENIA I POKOJU

Wierzę, że Bóg pragnie wylać swojego Ducha Świętego, ożywić kościoły i dać Polsce czas wytchnienia i pokoju.

Oto obietnica z Biblii dla Polski: „I pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy. I zamieszka mój lud w siedzibie pokoju, w bezpiecznych mieszkaniach i w miejscach spokojnego odpoczynku” (Iz. 32,17—18). A Dawid powiada w księdze Psalmów: „Pokój pełny mają ci, którzy kochają twój zakon, na niczym się nie potkną” (Ps. 119,165).

Jeśli Polska nawróci się do Jezusa Chrystusa, jeśli duchowe przebudzenie zostanie przyjęte z wdzięcznością, wówczas Bóg da temu narodowi czas pokoju, podczas gdy świat będzie rozdarty wojną i konfliktami! Podczas gdy na Amerykę spadnie Boży sąd, gdy Bóg będzie karał Amerykę, Polska będzie mogła mieć wytchnienie i czas powrotu do Boga!

Biblia mówi: „Grzech jest hańbą narodów, lecz sprawiedliwość wywyższa naród”. Nie czekaj, aż inni będą pokutować! Nie czekaj na lepszy czas! Teraz jest dzień twego zbawienia! Dzisiaj, jeśli usłyszysz Jego głos, upokórz się przed Nim, pokutuj, wzywaj Jego imienia, a On wysłucha z nieba i uzdrowi twój kraj!

„Pan ma upodobanie w tych, którzy się go boją, którzy ufają łasce jego. Chwal, Jeruzalem, Pana! Sław, Syjonie, Boga swego! Bo On umocnił zasuwę bram twoich, błogosławił synom twoim wśród ciebie. On zapewnia pokój granicom twoim, karmi cię najlepszą pszenicą”. (Ps. 147,11—14).

DAWID WILKERSON

Dawid Wilkerson w Polsce

Gdy przed dwoma laty dotarła do Warszawy wiadomość, że Dawid Wilkerson ze Stanów Zjednoczonych ma zamiar przyjechać do naszego kraju, wywołało to radość i jednocześnie odczucie, że sprawa ta nie należy do prostych i łatwych. A jednak Bóg to sprawił. Zaledwie przed kilkoma miesiącami byliśmy świadkami i uczestnikami tej wizyty, która niewątpliwie była największym wydarzeniem w całej powojennej historii Społeczności ewangelicznych w Polsce. Odbędzie się ona w dniach od 5 do 16 IV 1986 r. W tym czasie pastor Dawid Wilkerson i zespół osób towarzyszących mu odwiedził i prowadził spotkania ewangelizacyjne w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i Gdańsku. Wiadomo również, iż na krótko odwiedził były obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Ta wizyta wywarła ogromne wrażenie na całej grupie. We wszystkich wymienionych miastach, w których odbyły się spotkania ewangelizacyjne, zwiastowanie ewangelii przyniesione przez pastora D. Wilkersona było przyjmowane niezwykle żywo, entuzjastycznie. We wszystkich tych spotkaniach uczestniczyło ok. 28 tys. ludzi, i łącznie ponad 10 tysięcy wyraziło publicznie swoje pragnienie, by siebie i swe życie oddać Bogu.

PRZYGOTOWANIE I ORGANIZACJA WIZYTY

Wizytę tę poprzedził okres przygotowań, były to przygotowania natury duchowej i formalnej. Było ich wiele, wymienimy więc tylko najważniejsze. Mamy dosyć pewne wiadomości, iż ludzie wierzący w Stanach Zjednoczonych gorliwie i systematycznie modlili się o kampanię ewangelizacyjną w Polsce. Jeśli o nas chodzi, to nie dysponujemy zbyt wieloma faktami na ten temat; nasza redakcja chętnie opublikuje informacje o tym, gdy do nas dotrą. Wiemy jednak, że i w Polsce modlono się, „by Bóg pobłogosławił usługowanie Brata Wilkersona”.

Inna ważna sprawa. Organizatorzy poświęcili wiele serca i uwagi przygotowaniu polskiej wersji językowej a potem projekcji filmu: „Krzyż i sztylet”. Jak wiadomo, film jest ekranizacją wilkersonowskiej książki pod takim samym tytułem i przedstawia przegody młodego Dawida Wilkersona, „wiejskiego pastora” zielonoświątkowego, którego Bóg powołał i posłał do Nowego Jorku, by głosił ewangelię młodym ludziom żyjącym na ulicach i w zaułkach tego ogromnego miasta. Książka i film są opowieścią o tamtym czasie i o tym, jak się zaczęło zdobywanie „straconego pokolenia” młodych Amerykanów dla Boga, wiary i życia na nowo. Jak powstały ośrodki odwy-

kowe „Teen Challenge”, a następnie „World Challenge”, w których nawróceni i pozyskani dla Boga ludzie zaczęli na nowo żyć i służyć innym.

Oczywiście obok filmu rozpowszechniono bardzo dużo egzemplarzy Pisma Świętego i innej chrześcijańskiej literatury, przede wszystkim zaś zyskały sobie niebywały rozgłos: dwie książki „Krzyż i sztylet” oraz „Nicky Cruz opowiada”. Krótko przed przyjazdem naszego miłego Gościa i ewangelisty, Dawida Wilkersona oraz osób towarzyszących mu, znalazły się w dystrybucji trzy foldery: „Poselstwo dla narkomanów” i „Czy bliski jesteś rezygnacji?” — autorstwa Dawida Wilkersona oraz kolorowy folder: „Dawid Wilkerson w Polsce”. Zamieszczono w nim: główne kazanie z filmu „Krzyż i sztylet”, wskazówki na temat pokuty i konieczności przyjęcia Jezusa Chrystusa, jako Pana i Zbawiciela, program wizyty D. Wilkersona, adresy Zborów ZKE, króciutki biogram i zdjęcie naszego amerykańskiego ewangelisty. Każdy z folderów wydrukowano w kilkudziesięciu nakładzie; rozpowszechniono je w okresie poprzedzającym wizytę (podczas projekcji filmu!) i w czasie spotkań z Dawidem Wilkersonem w miastach, które odwiedzał.

Również w tych miastach, w których odbywały się ewangelizacje, na słupach ogłoszeniowych rozwieszono plakaty informujące o spotkaniach z pastorem Wilkersonem. Plakat służył także jako reklama filmu „Krzyż i sztylet”. (N. B. Projekcje filmu w Krakowie zorganizowano w kinie związkowym, w Gdańsku w kinie „Leningrad”. W warszawskiej kaplicy ZKE przy ul. Zagórnej 10 w projekcjach tego filmu uczestniczyło nierzadko tysiąc osób. Np. w „Expressie Wieczornym” (nr 42) z przełomu lutego i marca br., znalazła się notatka informująca, że „w klubie studenckim «Karuzela» (ul. Konarskiego na Jeloncek) odbędzie się premierowy pokaz amerykańskiego filmu «Krzyż i sztylet» ukazujący problemy narkomanii i przestępczości młodocianych. Organizatorzy spotkania przewidują ponadto sprzedaż książki «Nicky Cruz opowiada». Napisał ją były narkoman i przywódca gangu w jednej z dzielnic Nowego Jorku” — donosiła notatka z warszawskiego dziennika. Żałujemy, że dotychczas nie doszła do skutku propozycja zgłoszona przez organizatorów wizyty Wilkersona, żeby film „Krzyż i sztylet” udostępnić najszerzej publiczności, za pośrednictwem Telewizji Polskiej. Takie wypowiedzi padały dosyć często, od wielu ludzi, podczas całej wizyty.

Skoro wspomnieliśmy o prasie, to dodajmy, że organizatorzy nawiązali liczne (i może trwalsze) kon-

takty z redakcjami dzienników, tygodników i miesięczników (prasa religijna i świecka), a także z radiem i telewizją. To zapewne sprawiło, że wizyta i służba ewangelizacyjna pastora D. Wilkersona zostały skomentowane albo odnotowane w środkach masowego przekazu. Np. „Telewizyjny Kurier Warszawski” puścił dwie migawki odnoszące się do osoby i działalności Dawida Wilkersona. Już po zakończeniu jego wizyty Telewizja Polska (w II programie, w dniu 24 IV br., o godz. 21.10) pokazała 25-minutowy materiał ukazujący działalność Dawida Wilkersona (fragmenty filmu „Krzyż i sztylet”, migawki z „Torwaru”), pod tytułem: «Jeden sztylet, jedno serce». Spotkanie z Dawidem Wilkersonem”. Podobalo się to nam, ale pragnęlibyśmy więcej. Nasza propozycja pozostaje: warto pokazać cały film „Krzyż i sztylet” w którymś z programów telewizyjnych!

Również po wizycie, 11 V br., w programie IV PR nadana została audycja radiowa: „Dawid Wilkerson w Polsce — problemy współczesnej ewangelizacji”. Audycję przygotowali: Konrad Górski i Waldemar Lisieski, a uczestniczyli w niej pastory: E. Czajko, T. Gawel, Wł. Rudnicki, K. Sosulski i A. Bajęński. Fragment wywiadu z Wilkersonem przygotował red. J. Wolny z Wrocławia.

Kolejną ważną sprawą stało się np. szkolenie i przygotowywanie grup doradców duchowych i duszpasterzy. Grupy te ściśle współdziałały ze Zborami Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego i innych Kościołów współpracujących, jak np. baptystyczny, metodystyczny, reformowany.

Program spotkań został ujednolicony. Składały się nań: otwarcie spotkania, przywitanie gości i uczestników przez pastorów ze Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, modlitwa i czytanie krótkiego fragmentu Pisma Świętego, występ zespołu wokalnno-muzycznego „Grupa Mojego Brata”, kazanie ewangelizacyjne pastora D. Wilkersona, modlitwa i porady duchowe, ogłoszenia i zakończenie wieczoru.

Pastor Dawid Wilkerson przyjechał do Polski w towarzystwie siedmiu osób, swej żony, Gwen Wilkerson i ich zięcia; następnie Boba Philipsa, który wspomagał go w usłudze biblijnej i duszpasterskiej, dalej osobistego lekarza i jego żony oraz chrześcijańskiego małżeństwa z Kalifornii. Tylko na dwa końcowe dni przyjechał do Gdańska rodzony brat Dawida, Don Wilkerson, który pełni funkcję dyrektora międzynarodowego w organizacji „World Challenge”.

Amerykański Gość i osoby towarzyszące mu przebywały w Polsce na zaproszenie Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, a w jego ramach zapraszającymi i organizującymi całą kampanię byli prezbiterzy z Rady Ugrupowania Chrześcijan Wiary Ewangelicznej (zielonoświątkowcy). Większość spraw praktycznych przypada do wykonania dyrektorowi Seminarium Teologicznego w Warszawie, br. Włodzimierzowi Rudnickiemu. Tłumaczem wszystkich oficjalnych wystąpień był prezb. Anatol Matiaszuk, pastor Zboru gdańskiego.

WARSZAWA

W czasie pobytu pastora D. Wilkersona w Warszawie odbyły się trzy spotkania, w sobotę (5 kwiet-

nia) i niedzielę (6 kwietnia) o godz. 18.00 w hali sportowej „Torwar” oraz w niedzielę rano w kaplicy Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego przy ul. Zagórnej 10. To ostatnie nabożeństwo było przeznaczone dla środowiska wierzących było wezwaniem do pokuty i odnowy osobistego życia z Bogiem — i naprawdę wielu ludzi doprowadziło do pokuty. (Tekst kazania wygłoszonego przez past. D. Wilkersona zamieszczamy na początku tego numeru naszego miesięcznika — „Słowo do wierzących”).

Publiczne ewangelizacje w hali sportowej „Torwar” odbyły się, jak wspomnieliśmy w dn. 5 i 6 kwietnia, Brata Dawida Wilkersona powitał prezbiter naczelny Edward Czajko, czytając fragment z Dziejów Apostolskich: „Dobrze uczyniłeś, że przyszedłeś. A teraz jesteśmy wszyscy zgromadzeni przed Bogiem, aby wysłuchać tego wszystkiego, co ci Pan nakazał” (Dz. 10,33). Następnie w krótkich słowach scharakteryzował sylwetkę duchową i służbę pastora D. Wilkersona.

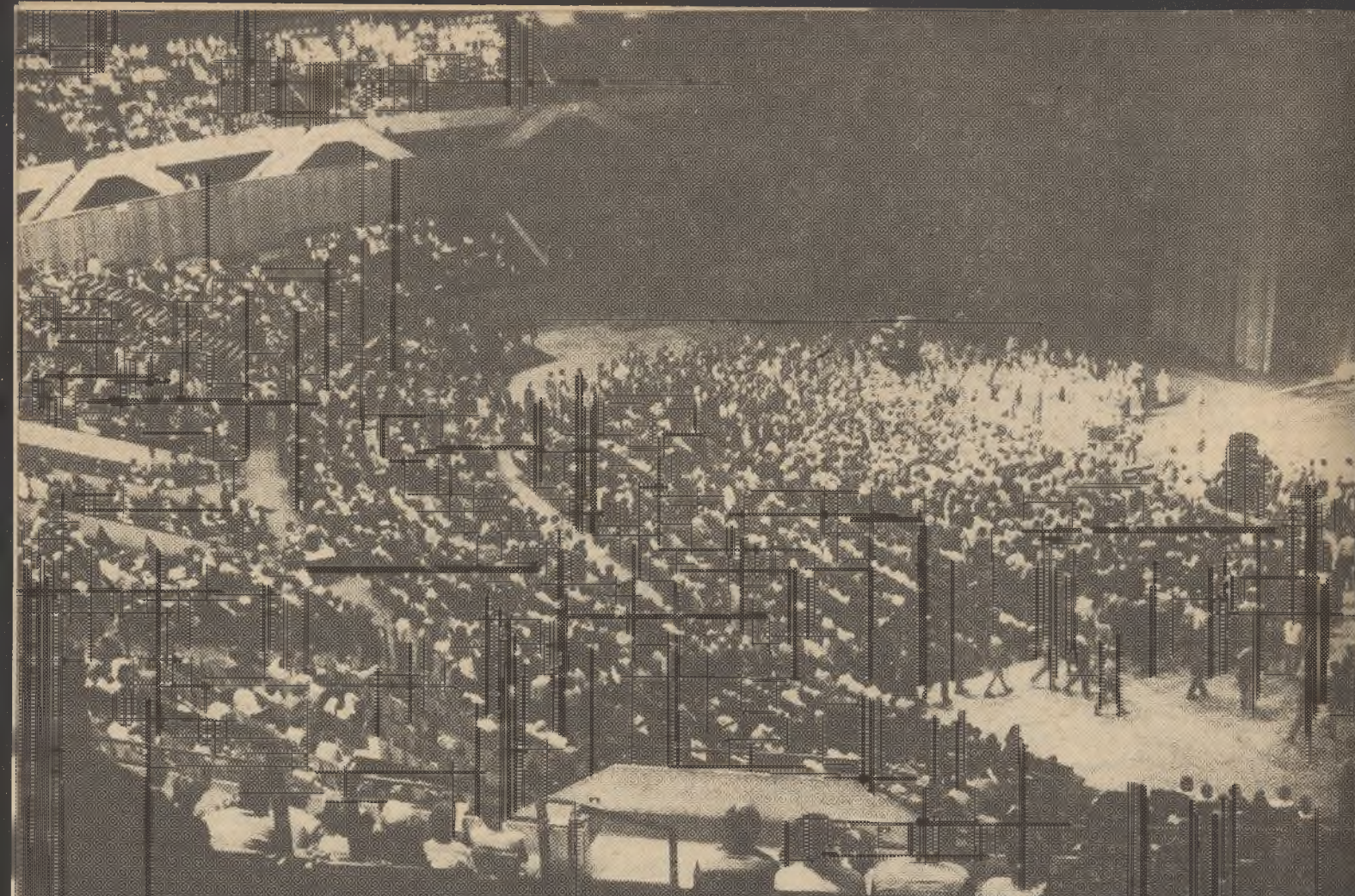
Po koncercie zespołu muzyczno-wokalnego „Grupa Mojego Brata”, pastor D. Wilkerson wygłosił kazanie skierowane przede wszystkim do młodych ludzi, do ludzi będących narkomanami lub alkoholikami. Zwiastował o tym, czym jest naprawdę zbawienie zawarte w osobie Jezusa Chrystusa, i co naprawdę oznacza Krzyż Chrystusowy. Innym wątkiem zwiastowania było przekazanie pierwszej części proroctwa o Polsce. Zwrócił przy tym uwagę, że „nie jest prorokiem, lecz strażnikiem”. Swą służbę prorocką pojmuje jako przekazywanie ludziom aktualnego Słowa od Boga; w tym pastor D. Wilkerson upatruje wszelką prawdziwą działalność kaznodziejską.

Arkadiusz Myszkowski, redaktor z katolickiego tygodnika „Myśl Społeczna” (nr 20, z 18 maja br.) wspomina: „Gdy pastor Wilkerson wezwał po wystąpieniu do wspólnej modlitwy i publicznego wyrzeczenia się grzechów na wolne miejsce obok podium wystąpił cały tłum”. A następnie dodaje charakterystyczne słowa wyjaśnienia: „Na spodziewane uwagi śpieszę uprzedzić, że wedle oficjalnych danych zielonoświątkowców w Polsce jest bardzo niewiele i nie jest realne aby opanowali oni Torwar na dwa kolejne wieczory. Widziałem w modlącym się pod dyktando pastora tłumie nawet siostry zakonne. Nastąpił moment autentycznego, sędzę, u bardzo wielu osób odrzucenia zniechęcenia, sceptycyzmu i niewiary. [...] Za pośrednictwem tłumacza poprosiłem pastora Wilkersona o chwilę rozmowy. Działo się to jeszcze przed wystąpieniem i dlatego pytania były skierowane do niego raczej jako do specjalisty od spraw narkomanów, niż do profety:

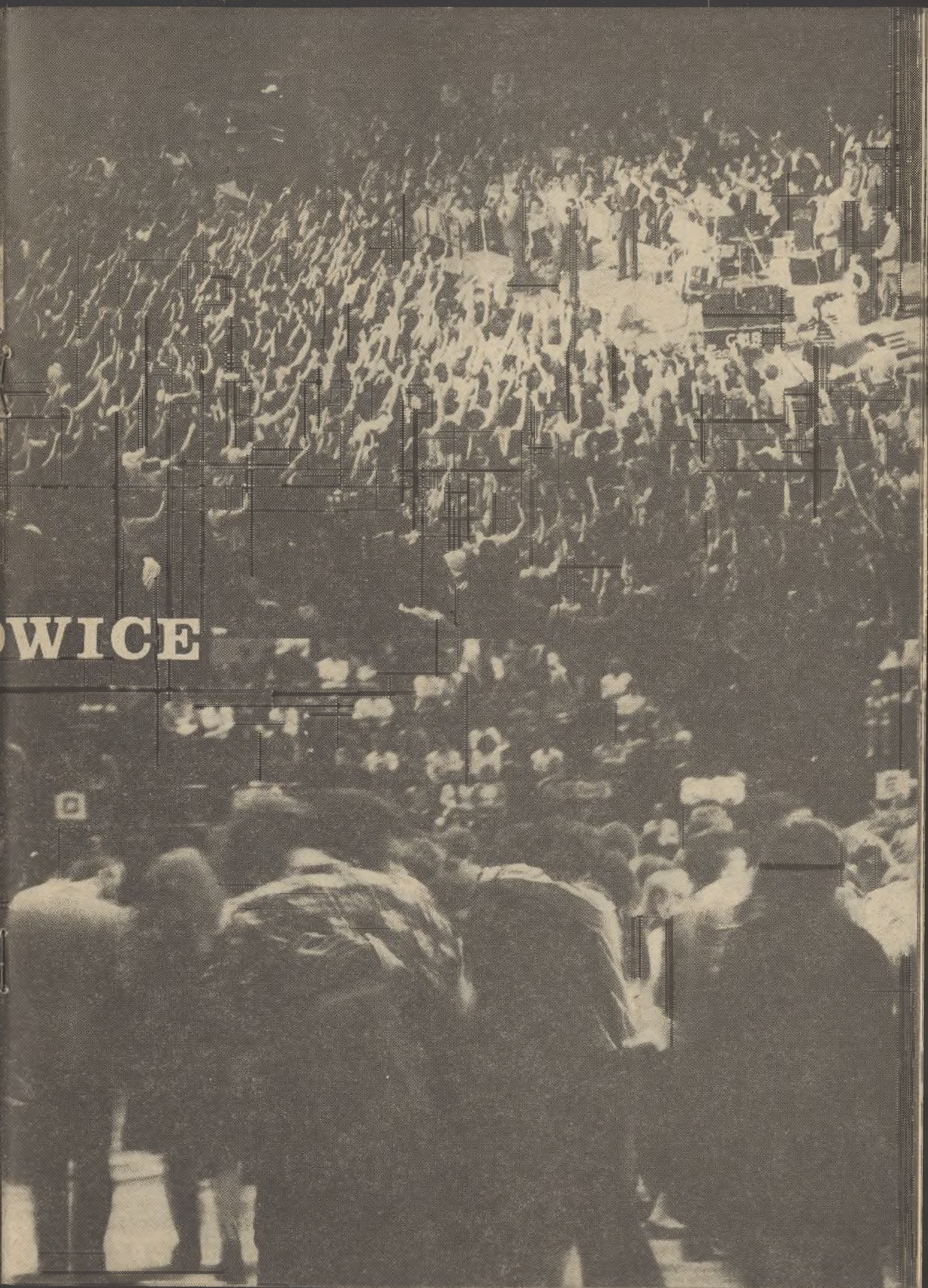
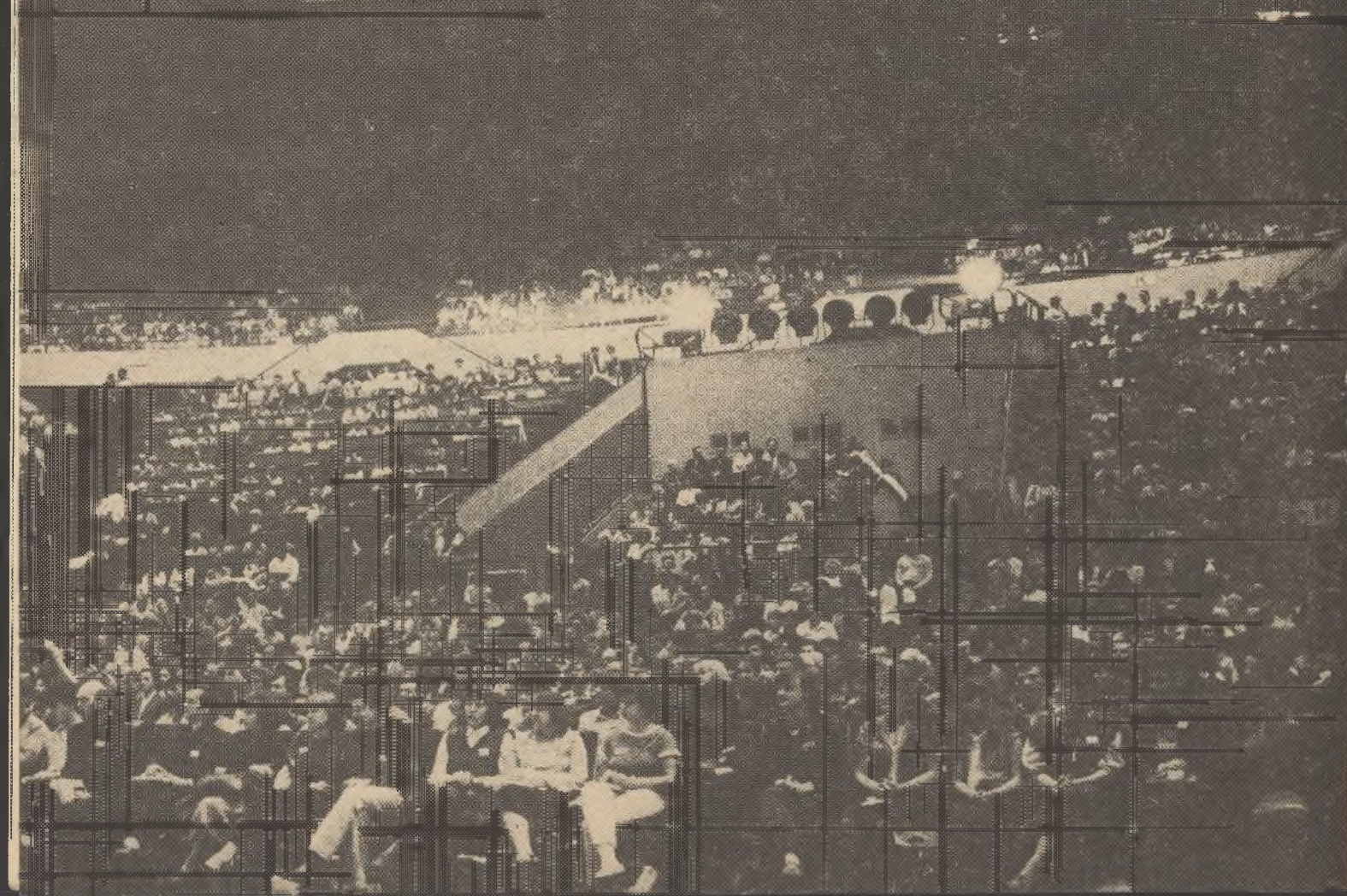
— Czy zdaniem pana, pastorze, istnieje duża różnica między sytuacją zagrożenia młodzieży w Polsce i na Zachodzie? Jakie potrzeby duchowe są niezaspokojone tu, a jakie tam?

— To są te same potrzeby i te same braki ducha. Nie odróżniam tej i tamtej młodzieży, ani tego lub tamtego zagrożenia. Różnica polega na tym, że na Zachodzie kryzys bierze się przeważnie z życia w dobrobycie, a tu, u was — z życia w niedostatku. Ale kryzys postaw duchowych jest ten sam.

— Czy w związku z tym takie same są drogi wyjścia?



KATOWICE





WARSZAWA

— Tak, zupełnie takie same. I jako duchowny widzę jedną drogę wyjścia. Jest nią Jezus Chrystus". Jesteśmy radzi, iż autor tekstu: „Przesłanie pastora Wilkersona" nie tylko zanotował tę wypowiedź lecz również zamieścił ją w swojej publikacji. Że się pod nią podpisał.

Inny katolicki tygodnik, pismo „Za i Przeciw" (nr 19, z dn. 11 maja br.), wydrukował tekst obszernego wywiadu, ilustrowanego licznymi zdjęciami, zatytułowany: „Dawid Wilkerson — kaznodzieja młodzieży". Autorką tekstu jest Krystyna Lindenberg, publikująca także w miesięczniku Kościoła ew.-reformowanego „Jednota".

W tym króciutkim wykazie raczej niż przeglądzie nie sposób pominąć artykułu Haliny Retkowskiej zamieszczonego w tygodniku „Na Przelaj". Jest to ilustrowany magazyn młodzieży szkolnej i pismo harcerskie. W swoim tekście, którego tytuł jest zaczerpnięty z filmu „Krzyż i sztylet" — „Wal dalej, pastorze" (nr 18 z dn. 4 maja br.), Autorka w zakończeniu zadaje pytanie: kim jest naprawdę Dawid Wilkerson? „...Fama głosi, że kazania amerykańskiego pastora zboru zielonoświątkowców bywają nader kontrowersyjne. Z formalnego punktu widzenia można im podobno wiele mieć za złe. Zamiast, jak na poważnego duszpasterza przystało, przyciągać wiernych do kościoła, on wychodzi ze swoimi kazaniami na ulicę. Zamiast mówić o Bogu, on chętnie opowiada o alkoholizmie, narkomanii, prostytucji, pornografii, homoseksualizmie, pettingu i muzyce młodzieżowej. Zamiast cytować wersety z Biblii, on cytuje dane z rocznika statystycznego. Kim jest Dawid Wilkerson? Pewne jest tylko jedno: jest zupełnie nietypowym kaznodzieją...". Uzupełnić można te słowa w sposób następujący: tak, gdy pastor D. Wilkerson mówi o realiach ludzkiego życia, to istotnie przekazuje możliwie szczerze i dokładnie prawdę o życiu, lecz nie zapomina też o zwiastowaniu biblijnym. Czy zresztą mógłby zachęcać ludzi do przyjscia do Boga i pójścia za Nim, gdyby nie był pełen Bożego Słowa?

Niedzielne poranne nabożeństwo z udziałem wierzących z trzech Zborów warszawskich Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego miało szczególny charakter. Było wielkim wezwaniem do pokuty. Gościa ze Stanów Zjednoczonych powitał, jak i podczas wystąpienia na „Torwarze", prezbiter naczelny Edward Czajko. Po krótszym występie zespołu „Grupa Mojego Brata" zabrał głos pastor D. Wilkerson, koncentrując się na przekazaniu treści proroctwa o Polsce. (Pełny tekst przekazany naszej redakcji przez br. Dawida Wilkersona drukujemy w bieżącym numerze miesięcznika „Chrześcijanin"). Na koniec nabożeństwa pastor D. Wilkerson wezwał wierzących do pokuty. Na to wezwanie odpowiedziało ponad 200 osób występując do przodu, by w modlitwie, ze łzami skruchy odnowić swoje śluby i oddanie się Panu Jezusowi Chrystusowi.

W spotkaniach na „Torwarze" uczestniczyło dwukrotnie ponad 5 tys. ludzi, a na wezwanie ewangelisty każdego wieczoru odpowiedziało ok. 2 tys., występując do przodu.

KRAKÓW

W Krakowie odbyło się tylko jedno spotkanie ewangelizacyjne z udziałem pastora Dawida Wilker-

sona. Miało miejsce 8 kwietnia br., w hali sportowej „Wisły". Brało w nim udział ok. 2 tys. ludzi. Gospodarzem tego wieczoru, który w imieniu organizatorów przywitał kaznodzieję był prezb. Kazimierz Sosulski, pastor I Zboru krakowskiego. W zgromadzeniu tym poza środowiskiem ściśle krakowskim i grupami charyzmatycznymi z Krakowa oraz różnymi grupami skupiającymi środowiska młodzieży katolickiej uczestniczyło sporo wierzących z różnych Zborów ewangelicznych z całego rejonu południowej i wschodniej Polski.

Dając przykłady różnych ludzi, których spotkał, i którzy byli zniewoleni przez alkohol lub narkotyki, ponownie zwiastował jasno i zdecydowanie konieczność oderwania się od tradycyjnej religijności, katolickiej czy ewangelicznej, wzywał do osobistego poznania Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Wspominał słowa wypowiedziane przez Jezusa: „Jeśli będą podwyższony, wszystkich pociągnę do siebie".

Pastor Wilkerson mając odwagę wiary, zwiastował w starym Krakowie: „nie wystarczy, że jesteś religijny, że chodzisz do kościoła, że wymawiasz imię Jezusa. Żeby być Jego własnością musisz Go znać. Jeśli wejdiesz np. do wody i wykąpiesz się, nie stajesz się przez to rybą, tak samo chodzenie do kościoła nie czyni cię jeszcze chrześcijaninem. Jezus musi stać się Panem twojego życia" — zwiastował. I jak poprzednio w Warszawie, wzywał katolickich duchownych i pastorów z różnych Zborów ewangelicznych do szukania Boga z serca, ze łzami, w skrusze i pokucie.

W odpowiedzi na wezwanie ewangelisty wiele ludzi wyszło na przód, płacząc i pokutując przed Bogiem.

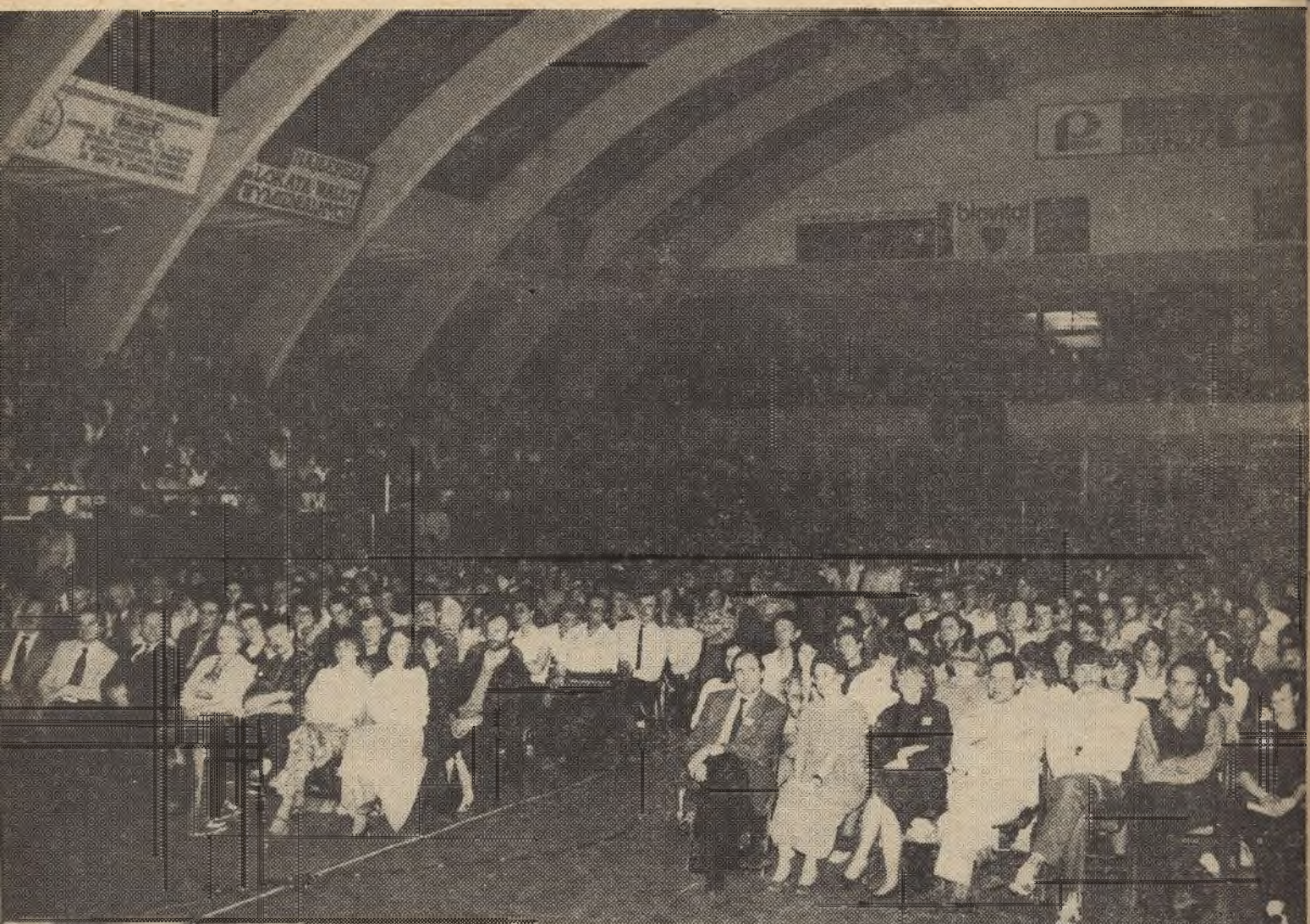
KATOWICE

Prawdopodobnie w hali widowiskowo-sportowej „Spodek" w spotkaniu z amerykańskim ewangelistą, pastorem Dawidem Wilkersonem uczestniczyło najwięcej ludzi: 6,5—7 tys. Podobnie, jak w Krakowie, kaznodzieję powitał prezb. Kazimierz Sosulski z Krakowa. Po krótkiej serdecznej modlitwie odczytał słowa z ks. proroka Zachariasza (4,6): „Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów".

Wielka hala widowiskowo-sportowa, mogąca pomieścić ponad 10 tys. ludzi, w całej swej wynajętej części była zapełniona po brzegi. W spotkaniu brali udział wierzący z terenu całego Śląska, z niektórych miejscowości grupy zborowe przyjechały wynajętymi autokarami.

Pastor D. Wilkerson zwracając się do zebranych zauważył, iż miasto to przypomina mu Nowy Jork, tyle tu zakładów przemysłowych i mnóstwo ludzi. W swoim zwiastowaniu — obok poruszanych wątków, problem narkomanii, alkoholizmu i niemoralności — zwrócił także uwagę na problem okultyzmu i czarów.

Spotkanie w katowickim „Spodku" nie tylko skupiło największą ilość uczestników. Gdy ewangelizacja dobiegała końca i kaznodzieja skierował wezwanie do uczestników, do przodu wyszła również niespotykana ilość ludzi — 3 lub ponad 3 tysiące, przede wszystkim, młodych osób. Niezwykły to był



KRAKÓW

widok i niezapomniane przeżycie dla wszystkich, którzy byli obecni tego wieczoru. Strumień ludzi wychodzących był tak duży, że niektóre sektory tej wielkiej hali opustoszały zupełnie. Był to poruszający widok. Fotografie zamieszczone w tym numerze miesięcznika częściowo oddają charakter spotkania ewangelizacyjnego w Katowicach.

Podobnie, jak w Warszawie i Krakowie także i w Katowicach, pastor D. Wilkerson spotkał się z wojewodami i prezydentami miast, odbył konferencje i jak poprzednio przekazał dar pieniężny na cele społeczne. Wiadomość o tym zamieściła prasa codzienna z 10 kwietnia br.: „Trybuna Robotnicza” (w nrze 84) w notatce zatytułowanej „Spotkanie w UW w Katowicach” i „Dziennik Zachodni” (w nrze 83). W informacji pt. „D. Wilkerson w Katowicach” czytamy m.in.: „W godzinach wieczornych Dawid Wilkerson spotkał się z mieszkańcami Śląska w Hali Widowiskowo-Sportowej. Przybyło na nie blisko 7 tysięcy ludzi, głównie wyznawców Kościoła zielonoświątkowego w Polsce. Amerykański pastor podzielił się ze wszystkimi swoim doświadczeniem z 30-letniej już działalności w środowisku młodych narkomanów, alkoholików, przestępców. Warto wiedzieć, że D. Wilkerson jest założycielem największej międzywyznaniowej i międzynarodowej organizacji „World Challenge” [...] Godnym odnotowania jest fakt, że 75 proc. z nich wychodzi z ośrodków zupełnie wyleczonych (tj. ma za sobą 10-letni okres abstynencji).”

Lecz nie tylko prasa codzienna na Śląsku poświęciła uwagę działalności amerykańskiego pastora. Tygodnik społeczno-kulturalny „Tak i Nie”, wychodzący w Katowicach zamieścił wywiad z pastorem Wilkersonem, pt. „Zwalczać «chorobę duszy»”. Wywiad przeprowadziła Mira Borkiewicz. Oto niektóre interesujące fragmenty z tego wywiadu:

„...W Warszawie na Torwarze, nagle wystąpiło do przodu jakieś dwa tysiące ludzi. Zeskoczyłem do nich natychmiast, chodziłem między nimi, rozmawiałem. Mówili: «Ja dopiero zaczynam się narkotyzować», «Ja dopiero zaczynam pić». Płakali, cała moja marynarka była mokra od łez. Byłem wzruszony, bo zrozumiałem, że dla nich jeszcze nie jest za późno. Ja kocham Polskę. Młodzi Polacy przypadli mi do serca w jakiś szczególny sposób, bo widzę, że oni jeszcze nie poszli za daleko, że jest jeszcze nadzieja. Trzeba im pomóc bardzo szybko, bo inaczej straci się całe pokolenie. [...] Narkomania jest «chorobą duszy», głód narkotyków ma psychiczne źródła, a więc droga przemian wewnętrznych jest najlepszym lekarstwem. Ja nie chcę ich leczyć. Chcę, by stawali się nowymi ludźmi!”

W odpowiedzi na pytanie dziennikarki na temat możliwości założenia w Polsce ośrodka odwykowego pod auspicjami organizacji „World Challenge” pastor Wilkerson odpowiedział: „Chcielibyśmy znaleźć duży dom i obsługę stworzyć tam z byłych narkomanów. Na całym świecie mamy 400 takich ośrodków [...] Ostatnio otwarliśmy centrum w Budapeszcie. [...] Polska jest w tej chwili bardziej otwarta niż kiedykolwiek przedtem i myślę, że wasze władze będą sprzyjały podobnej inicjatywie. Dobrze byłoby, by taki ośrodek powstał gdzieś w dużym regionie, gdzie jest duże skupisko ludzi, gdzie miałby on zaplecze w zakładach pracy. Sądzę, że nie byłby on konkurencją

dla placówek prowadzonych przez służbę zdrowia, czy inne instytucje, bo jest między nami pewna różnica. My nie tylko leczymy narkomanów, my ich uczymy, przygotowujemy do pracy wśród innych narkomanów...”. Z prawdziwą przyjemnością odnotowujemy fakt, że katowicki tygodnik zamieścił tak mądry i dobry tekst.

WROCLAW

W stolicy Dolnego Śląska, we Wrocławiu, pastor Dawid Wilkerson gościł najdłużej, bo aż 4 dni — od 10 do 13 kwietnia. W tym czasie odbyły się dwa spotkania ewangelizacyjne w ogromnej Hali Ludowej, spotkanie z pastorami i pracownikami chrześcijańskimi z rejonu całego Dolnego Śląska oraz dwa spotkania w sali Wojewódzkiego Domu Kultury (przy moście Grunwaldzkim): niedzielne nabożeństwo poranne oraz spotkanie w niedzielę wieczorem, które miało mieć charakter otwartej konferencji prasowej lub też „godziny pytań i odpowiedzi”.

Atmosfera panująca podczas spotkań ewangelizacyjnych w Hali Ludowej bardzo przypominała zgromadzenia na „Torwarze” i w „Spodku”. Zwiastowanie przyniesione przez kaznodzieję było pełne miłości i Bożego ognia. Także reakcja ludzi na zwiastowane Słowo była bardzo żywa. Mnóstwo młodych ludzi wyszło do przodu, pragnąc przeżyć spotkanie z Bogiem i uwolnienie od nalogów.

Pobył pastora Wilkersona w tej części Polski trwał tak długo, ponieważ właśnie Zbory zielonoświątkowe z tej części kraju najbardziej przyczyniły się do sprawy przyjazdu Gości amerykańskich do nas. Gospodarzem i organizatorem spotkań z pastorem Wilkersonem był prezb. Tadeusz Gawęł, przewodniczący Rady Ugrupowania Chrześcijan Wiary Ewangelicznej (zielonoświątkowców).

Sobotnie spotkanie w kaplicy Zboru wrocławskiego, przy ul. Miłej 7/9, w dniu 12 kwietnia br., było solidnym studium biblijnym, które przeprowadził pastor Bob Philips. Studium biblijne poświęcone było obowiązkom starszych zboru i diakonów i konieczności sprawowania świętej służby przed Bogiem, przez Bożych współpracowników. Obaj bracia, zarówno Bob Philips jak Dawid Wilkerson w szczególny sposób podkreślili konieczność świętej służby i świętego życia, wśród sług Kościoła i wezwali całe zgromadzenie do pokuty i odnowy życia.

Pastor D. Wilkerson składał także osobiste świadectwo o tym, jak Bóg przed kilkoma laty dotknął się na nowo jego życia i pozwolił mu kontynuować służbę zwiastowania ewangelii. Było to niewątpliwie najmocniejsze i najgłębiej sięgające Słowo, jakie skierowane zostało do środowiska ludzi wierzących, zwłaszcza zaś sług Kościoła, w czasie całej wizyty.

Niedzielne poranne nabożeństwo, które odbyło się w sali Wojewódzkiego Domu Kultury (przy moście Grunwaldzkim) poświęcone było tematowi modlitwy. Główne kazanie miał pastor D. Wilkerson. W nabożeństwie tym brało udział ponad 700 osób, a w dwóch spotkaniach w Hali Ludowej uczestniczyło za każdym razem 4 lub ponad 4 tys. ludzi. Również i to niedzielne nabożeństwo we Wrocławiu utrzymane było w duchu pokuty i w końcowej części kaznodzieja

weszał wszystkich wierzących do odnowy życia duchowego i powrotu do pierwszej miłości do Boga.

Podobnie jak w poprzednio odwiedzanych miastach również i we Wrocławiu pastor D. Wilkerson został przyjęty, razem z osobami towarzyszącymi mu i w obecności prezb. Tadeusza Gawła, przez wojewodę wrocławskiego i jak poprzednio przekazał dar pieniężny na cele społeczne. Wiadomość o tym przyniosła „Gazeta Robotnicza” (z dnia 12—13 kwietnia br.), dziennik obejmujący swoim zasięgiem woj. jeleniogórskie, legnickie, wałbrzyskie i wrocławskie.

GDĄSK

Ostatnie dwa dni swego pobytu w Polsce spędził pastor D. Wilkerson w Gdańsku, gdzie w dniach 15 i 16 kwietnia br., odbyły się dwa spotkania ewangelizacyjne, oraz spotkanie z chrześcijańskimi pracownikami w kaplicy Zboru gdańskiego przy ul. Mennonitów 2.

Publiczne spotkania odbyły się w hali Stoczni Gdańskiej i uczestniczyło w nich za każdym razem ok. 2 tys. ludzi. W swoim ostatnim kazaniu wygłoszonym w Gdańsku pastor D. Wilkerson zwiastował ewangelię o Synu Marnotrawnym. Reakcja ludzi była bardzo podobna do tych jakie miały miejsce podczas poprzednich spotkań. Na wezwanie do przyjścia do Chrystusa po przebaczenie grzechów i uwolnienie od nałogów, wyszedł do przodu tłum, przede wszystkim, młodzieży).

W tygodniku „Wybrzeże” (w nrze 21 z dn. 25 maja br.) Krzysztof Grabowski zamieszcza dość obszerny i sympatyczny reportaż poświęcony wizycie Dawida Wilkersona. — „Do hali stoczni ciągną tłumy. Na przyległych uliczkach zaparkowane samochody z rejestracją wszystkich województw Polski północnej, w niektórych za szybą folder wydany z okazji pobytu Wilkersona. Porządkowi z żółtymi okrągłymi znaczkami regulują ruch w hali, przy stoisku z książkami, płytami i kasetami tłok, grupa usadowiona w

pobliżu sceny śpiewa przy akompaniamencie gitary, klaskaniem podkreślając rytm wesolej religijnej pieśni. [...] Trójmiejski zbór liczy ok. dwustu osób. W hali zebrano się blisko dwa i pół tysiąca ludzi. [...] Ja i moja żona zakochaliśmy się w Polsce — wyznaje stojąc przed czekającym nań tłumem. Może to skutek serdecznego przyjęcia zgotowanego mu w naszym kraju, a może odezwała się cząstka słowiańskiej duszy po babce — Czeszce?” — konkluduje Autor reportażu.

A oto fragmenty z końcowej części artykułu: „— Nie jestem ani katolikiem, ani protestantem — mówi o sobie Dawid Wilkerson, pastor, syn i wnuk pastora zielonoświątkowego. — Należę wyłącznie do Jezusa. Nie nawraca wiernych do żadnego Kościoła. Nie naucza religii. Organizacja „World Challenge” jest międzywyznaniowa. [...] Czy wiecie, jaki jest znak prawdziwych chrześcijan? Niech każdy obróci się dookoła, uściska co najmniej trzy osoby i powie im: «Kocham cię w Jezusie». Narasta gwar, śmiech, pierwsze nieśmiałe uściski. Ludzie rzucają się sobie w objęcia. Z płaczem i śmiechem. Ocierają łzy. ...”.

W wielu wypowiedziach prasowych powtórzone także zostały znane słowa naszego kaznodziei, w których charakteryzował rodzaj, sposób i styl pracy wśród narkomanów w ośrodkach „Teen Challenge”: „Co wam tu dają — zapytał ktoś młodych kuracjuszy”. Odpowiedź była następująca: „Boga rano, Jezusa w południe, a Ducha Świętego wieczorem”.

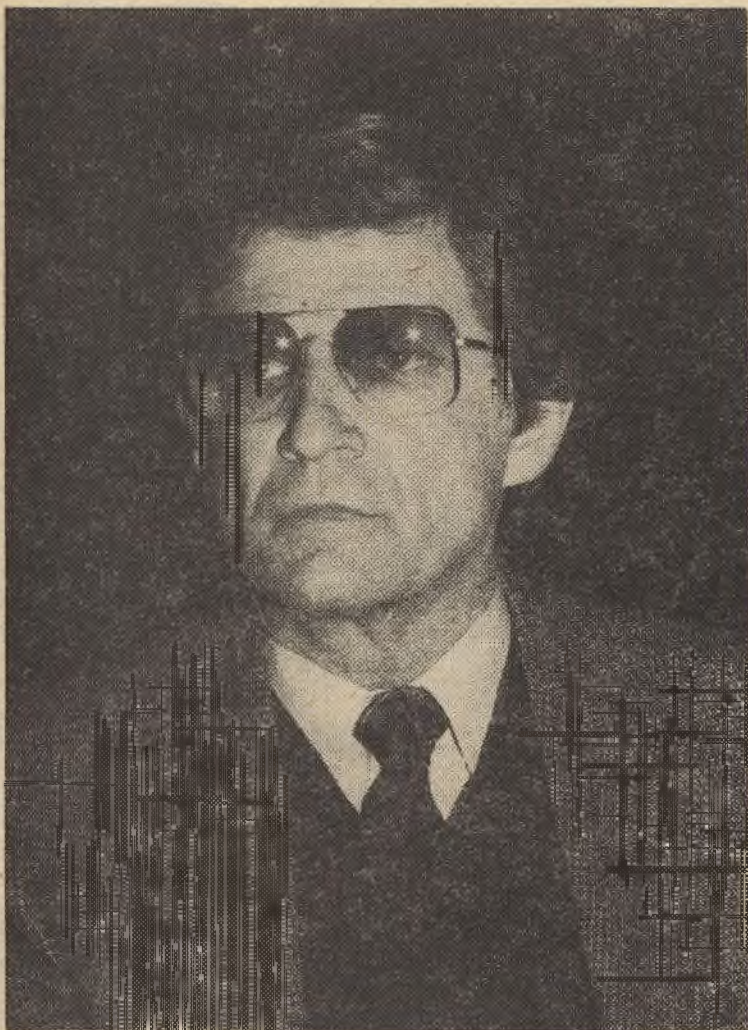
Niewątpliwie wizyta i służba pastora Dawida Wilkersona przyniosły ogromne ożywienie duchowe Zborom chrześcijańskim i środowisku wierzących wszędzie tam, gdzie ludzie zetknęli się z jego zwiastowaniem. i za to powinniśmy być bardzo wdzięczni Bogu.

RED.





GDAŃSK



WYWIAD

z pastorem Dawidem Wilkersonem

z udziałem

Dona Wilkersona

Mieczysław Kwiecień: Po pobycie w Warszawie i ewangelizacji na „Torwarze” był Brat razem ze swoim zespołem w Krakowie, Katowicach i Wrocławiu. Dzisiaj jesteśmy w Gdańsku. Jak przyjęto Brata służbę ewangelizacyjną w tych miastach? Jak ludzie reagowali na zwiastowane Słowo?

Dawid Wilkerson: Opierając się na opinii przewodniczącego Rady Zborów zielonoświątkowych mogę stwierdzić, że podczas wszystkich spotkań ewangelizacyjnych prawdopodobnie ponad 10 tys. ludzi odpowiedziało na zaproszenie, by przyjąć Chrystusa. Od 22 do 25 tys. ludzi uczestniczyło w całej kampanii ewangelizacyjnej. Jest to rzecz niewiarygodna, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w Polsce jest tylko ok. 15 tys. wiernych we wszystkich Zborach typu ewangelicznego. Żaden człowiek nie był w stanie tego dokonać, sprawić to mogło tylko nadnaturalne działanie Boga. Myśmy nie oczekiwali, że ludzie będą tak bezpośrednio reagować na zwiastowane Słowo.

Otwartość ludzi była tak wielka, iż w pewnym momencie skierowałem do nich apel: „Nie wychodźcie do przodu, jeśli rzeczywiście nie pragniecie pokuty!” Powstrzymałem na moment wszystkich, by sprawdzić, czy jestem przez nich właściwie rozumiany. Lecz ludzie zrozumieli mnie należycie. To bardzo mnie poruszyło, gdy ujrzałem wielu płaczących i skruszonych przed Bogiem. Wspominam wychodzą-

cych do przodu i pokutujących żołnierzy, ludzi ze służby porządkowej, pokutujących ojców—alkoholików...

W czasie spotkania z jednym z oficjalnych przedstawicieli władz usłyszałem, iż to poruszenie, jakie miało miejsce podczas ewangelizacji, było dla niego czymś tak wielkim, czego nigdy dotychczas nie widział. To potwierdza dodatkowo moje proroctwo, że Bóg będzie działał w nadnaturalny sposób w Polsce. Gdy dowiaduję się o tej reakcji przedstawiciela władz, to czuję się jakbym był kawałkiem drzewa wrzuconym w potężny nurt wodny...

Chcę powiedzieć jeszcze o czymś innym. Byliśmy przyjmowani przez wojewodów, prezydentów miast, wybitnych działaczy społecznych. W rozmowie ze mną nie ukrywano niczego. Bardzo otwarcie mogliśmy rozmawiać o wszystkim, o problemie alkoholizmu i narkomanii. Dwaj spośród tych przedstawicieli władz zwrócili moją uwagę na fakt, że Kościół rzymsko-katolicki powinien także przyłączyć się do walki z nałogami społecznymi, lecz dotąd odmawiał swego udziału. Z drugiej znów strony niektórzy młodzi księża katolicy popierają tę sprawę. Przedstawiciele władz wyrazili zadowolenie, że ewangelicznie wierzący ludzie postępują we właściwy sposób. Odpowiedziałem na to z przekonaniem, iż wszyscy chrześcijanie ewangeliczni w Polsce modlą się za władzami i

są dobrymi odbywatelami, ponieważ to należy do istoty wiary chrześcijańskiej, że jest się zadowolonym i pełnym pokoju. Również i to odebrałem jako zachętę, że władze nie dawały mi żadnych wskazań, co mam głosić. Także nikt z tajnej policji niczego mi nie sugerował; mogłem poruszać się wszędzie mając zupełną swobodę.

Wierzę, iż to ożywienie duchowe, jakie daje się zauważyć w Polsce, będzie się powiększać i nikt nie będzie w stanie temu przeszkodzić lub zatrzymać go.

M. Kw.: Wielu ludzi jest zainteresowanych tym, czy u nas także, w łączności z organizacją chrześcijańską „World Challenge”, powstanie ośrodek odwykowy przeznaczony dla narkomanów i alkoholików?

Dawid Wilkerson: W czasie mego pobytu odwiedziłem ośrodek MONARU i poruszyła mnie szczerość tego, co tam zobaczyłem. Oni mają zrozumienie i współczucie dla ludzi, lecz sądzą, że w walce z nałogami nie dostrzegają ważności elementu duchowego. A bez podjęcia służby duchowej nie można oczekiwać pełnego sukcesu w uwalnianiu ludzi od nałogów. Powiedzialem im to bardzo uprzejmie, że gdyby zapragnęli Boga, to wtedy mógłby ich użyć. Lecz Bóg nie stanowi integralnej części ich programu. W ośrodkach „Teen Challenge” natomiast Chrystus jest fundamentem wszelkiej działalności. On znajduje się w centrum programu. Wiara w Niego jest uważana jako coś fundamentalnego.

Mam nadzieję, że tego rodzaju działalność będzie możliwa także w Polsce. Tu istnieje wielka potrzeba, by powstały programy walki z nałogami oparte na chrześcijańskiej wierze. W Polsce potrzeba walki o te duchowe problemy. Potrzebne jest, żeby i Kościół rzymsko-katolicki podjął taką działalność i żeby zdziałał więcej, niż dotychczas. Ten Kościół ma przecież i wielki wpływ, i znaczenie na całym świecie. Don może powiedzieć na ten temat nieco więcej...

Don Wilkerson [rodzony brat pastora Dawida Wilkersona, międzynarodowy dyrektor organizacji „World Challenge”]: Przed kilku miesiącami pewien Amerykanin, członek zespołu „Teen Challenge” (obecnie jest on pastorem), został zaproszony do Polski. Odwiedził on różne miasta w południowej części kraju i chciał spotkać narkomanów, więc jacyś młodzi chrześcijanie pomogli mu w nawiązaniu kontaktu z narkomanami. Nie znam szczegółów, gdzie to się wydarzyło. Zdobył on zaufanie tych narkomanów i oni odpowiedzieli mu o tym, jak w Polsce zdobywane są narkotyki i jak są zażywane.

Jeśli zaś idzie o podjęcie chrześcijańskiej służby wśród ludzi zniewolonych, to przewidujemy w czasie naszej wizyty odbycie spotkania poświęconego tej sprawie. Będzie to spotkanie z udziałem pastorów i przywódców chrześcijańskich z różnych kierunków ewangelicznych, dla podjęcia strategii walki z nałogami społecznymi w Polsce. W dalszej kolejności wysłamy do Was zespoły składające się z doświadczonych współpracowników z naszych ośrodków. Oni przyjadą do Waszego kraju, by odbyć spotkania i seminaria szkoleniowe. W czasie tych zajęć przedstawimy szczegółowo metody pracy wśród narkomanów i alkoholików, koncentrując się na duchowej stronie tej służby. To co robimy, to jest totalna kuracja dla całego człowieka, nakierowana na jego ducha, duszę i ciało.

Waldemar Lisieski: Czy jest możliwe, żeby jakaś pojedyncza osoba, indywidualny wierzący mógł skutecznie prowadzić służbę wśród narkomanów? Czy konieczne jest założenie ośrodka?

Dawid Wilkerson: Oczywiście, może się zdarzyć, że jakiś narkoman trafi np. na nabożeństwo do Zboru chrześcijańskiego, przeżyje odpuszczenie grzechów, zostanie zbawiony i uwolniony od nałogu Ale, po oddaniu swojego życia Chrystusowi, taki człowiek nie może od razu powrócić do dawnego środowiska i swych kolegów, narkomanów. Przede wszystkim uwolniony człowiek musi znaleźć dom, a więc miejsce, w którym będzie mógł zacząć uczyć się: co znaczy być chrześcijaninem, jak żyć i w życiu codziennym wierzyć Bogu. Zatem jednym z zadań stojących przed wierzącymi jest nauczanie wszystkiego, od początku, takiego uwolnionego człowieka. Uwolnienie jest czymś, co dzieje się natychmiast. Uczniostwo natomiast jest procesem, który wymaga czasu, nauki i ćwiczenia się. Do programu należy np. nauczanie biblijne (15–20 godzin tygodniowo), indywidualne poradnictwo duchowe, praktyczna praca fizyczna (w domu lub w ogrodzie), poranne i wieczorne nabożeństwa odbywające się w kaplicy ośrodka, uczenie się modlitwy (na czym polega istota modlitwy i uwielbienia Boga), na czym polega osobiste szukanie Boga i odnajdywanie Jego woli i kierownictwa we własnym życiu. Podczas pobytu w ośrodku wielu tych młodych ludzi odkrywa swoje powołanie do służby chrześcijańskiej, jako pastory, ewangelisci, itp., ponieważ otrzymują motywację, by pomagać swoim młodym przyjaciółom. Jest niezwykle ważne, żeby w Waszym kraju znaleźli się młodzi chrześcijanie, którzy odkryją swoje powołanie do pracy wśród narkomanów. Ludzi tych pragniemy następnie przygotować, naładczyć przysposobić do spełniania tej pracy.

A więc trzeba mieć miejsce, trzeba mieć budynek przeznaczony na ten cel. W ośrodku takim musi znaleźć się zespół powołanych i przygotowanych ludzi, którzy będą w stanie skutecznie działać. Nie mam pojęcia, gdzie taki pierwszy ośrodek mógłby być założony. Może najpierw w południowej części kraju, a potem inny — na północy?

W. L.: Czy działalność tę można rozpocząć zaraz, zanim będzie realizowany pełny program?

Dawid Wilkerson: O, tak. Przede wszystkim pastory powinni tę sprawę przedstawić wierzącym, żeby można było o to zacząć modlić się. Dalej, pracownicy chrześcijańscy powinni świadczyć narkomanom, zapraszać ich do Zborów, zachęcać do modlitwy, aby mogli przeżywać wyzwolenie od nałogów. Chodzi więc o to, żeby poszczególne Zbory przyłączyły się do tej służby a uwolnieni młodzi ludzie mieli społeczność z wierzącymi i żeby zaczęli pracować zawodowo.

Jednemu z przedstawicieli władz polskich złożyłem propozycję, by władze dały nam szansę realizowania naszego programu. Jednakże i w tym celu potrzeba wiele modlitwy ludzi wierzących, by nasze świadectwo zostało zupełnie sprawdzone i było w pełni przekonywujące dla czynników rządowych. Żeby Polacy mogli być przekonani, iż tego dzieła dokonuje Jezus Chrystus. Mamy więc nadzieję, że władze podarują na ten cel jakiś budynek. I gdy otrzymamy taki dom, będziemy mogli rozpocząć pracę i spraw-

dzić się. Nasz program udowadnia, że mamy największy procent, 75% ludzi wyleczonych. Musimy być sprawdzeni wobec Jezusa Chrystusa.

Cały proces kuracji odwykowej został skontrolowany przez rząd amerykański. Koszt tej kontroli wyniósł 300 tys. dolarów i szczegółowe sprawdzanie naszego programu trwało dwa lata. Osobą prowadzącą kontrolę była pewna Żydówka, będąca doktorem medycyny. Po zakończeniu kontroli został sporządzony oficjalny dokument, który przedłożono rządowi Stanów Zjednoczonych.

M. Kw.: W związku z tym chciałem zadać pytanie, które przekazuję w imieniu wielu ludzi. Jaki jest Brata stosunek do działalności MONARU?

Dawid Wilkerson: Już poprzednio wspominałem o tym, że odwiedziłem jeden z ośrodków MONARU. Poznałem się także z liderem tego ruchu a także z innymi działaczami. Zwróciłem uwagę na to, że ludzie ci mają współczucie dla narkomanów i kierują się miłością do nich. Rezultaty, jakie osiągają, wywarły na mnie spore wrażenie. Ale jednocześnie chcę zwrócić uwagę na jedno: nie będzie wielkich rezultatów, jeśli w tej pracy zabraknie elementu duchowego. Narkomania jest zasadniczo problemem duchowym, a nie po prostu tylko problemem społecznym lub ekonomicznym.

My, ludzie żyjący w Stanach Zjednoczonych, żyjemy właściwie w świecie dobrobytu, a jednak problem narkomanii występuje u nas w skali nieporównanie szerszej, niż u Was. Narkomania nie jest więc tylko problemem społecznym, i np. u nas nie jest spowodowana przez ubóstwo, brak pieniędzy albo mieszkań! To społeczny dobrobyt wywołał ten wybuch narkomanii w Stanach Zjednoczonych. Narkomania — to przekleństwo wywołane przez dobrobyt!

Uważam, że w Polsce jest miejsce zarówno dla MONARU, jak i programu opartego na wartościach duchowych — dla służby chrześcijan.

M. Kw.: W czasie tej kampanii ewangelizacyjnej współdziałali ze Zjednoczonym Kościołem Ewangelicznym także chrześcijanie z innych Kościołów, jak baptystyczny, metodystyczny, reformowany. Czy w czasie pobytu w Polsce zetknął się Brat także z przedstawicielami Kościoła rzymsko-katolickiego?

Dawid Wilkerson: Dowiedzieliśmy się, że w naszych spotkaniach brało udział kilka tysięcy katolickich charyzmatyków, lecz nie zetknąłem się z nikim spośród oficjalnych przedstawicieli Kościoła rzymsko-katolickiego. Spotkałem się z pewnym młodym duchownym katolickim. Nie było to oficjalne spotkanie, on poprosił o rozmowę. Ten młody ksiądz pragnie poświęcić się pracy wśród narkomanów. Ktoś mu powiedział, że jeśli nie będzie prowadził tej sprawy w łączności z władzami kościelnymi, zostanie wydalony. Lecz on wyjawiał, że będzie wtedy działać na własną rękę. Od niego usłyszałem tę wstrząsającą wiadomość, że w jednej tylko prowincji kościelnej jest 600 księży katolickich, którzy są nałogowymi alkoholikami. Na terenie całego kraju jest pewno dużo więcej takich duchownych.

Bóg pragnie działać w Polsce, ale nie będzie mógł skutecznie działać bez poruszenia Kościoła katolickiego. Pojawi się z pewnością potężny ruch charyzmatyczny w Kościele katolickim. Od strony hierarchii

kościelnej pojawi się także tendencja, żeby ruch ten poddać kontroli...

W. L.: Pragnę nawiązać do tego, co już zostało powiedziane, do proroctwa, które poruszyło serca wielu ludzi ewangelicznie wierzących w naszym kraju. Jest to jakby częściowa odpowiedź na wieloletnie wołanie do Boga, modlitwę i oczekiwanie, że pewnego dnia Bóg rozpocznie w Polsce działanie na taką skalę, jakiego nigdy nasz kraj nie przeżywał. To proroctwo pobudziło więc na nowo do modlitwy serca wielu wierzących. Pragnę zapytać Brata, w jaki konkretny sposób wierzący mogą przygotowywać to działanie Ducha Świętego? Chodzi o sprawy całkiem praktyczne.

Dawid Wilkerson: Przede wszystkim myślę, że wielu spośród braci zielonoświątkowców jest zbuntowanych przeciwko temu, co nazywam legalistycznym zwiastowaniem Słowa Bożego. Wyjaśnię, co mam na myśli. Przyjechałem do Waszego kraju i głosząc: „Nie kupujcie telewizorów, nie traćcie czasu na przesiadanie przed telewizorami”. Kiedy tak mówię, jestem oskarżony o zwiastowanie legalizmu. Lecz to, przeciwko czemu występuję, jest właśnie tym, co niszczy Wasze zwiastowanie w tym kraju, co niszczy istotę ewangeliczności. Bo kiedy duchowi przywódcy kupują telewizory i spędzają przed nimi całe godziny oglądając wszystko, „jak leci” — to w krótkim czasie zostanie zniszczona wszelka służba chrześcijańska. I nie ma w tym żadnej różnicy, czy to są Zbory zielonoświątkowe, czy baptystyczne, czy też ewangeliczne, ponieważ w takiej sytuacji nie ma nadziei na wylanie Ducha Świętego, nie ma żadnej nadziei na przyszłość, jeśli ich przywództwo nie zaniecha przesiadania przed telewizorami i służby bałwanom.

W. L.: Chodzi więc o zupełne odwrócenie się od świeckości...

Dawid Wilkerson: Tak jest. Chodzi o prawdziwą separację od świata w sercach ludzkich. O oddzielenie się nie w sensie legalnym, lecz o takie oddzielenie od świata i poświęcenie się Bogu, abyśmy posiadli gorące pragnienie oddania się pracy wśród młodych ludzi.

Wiem, że czasem występuje taka tendencja: „Zaprośmy amerykańskiego ewangelistę, on poradzi sobie ze wszystkim”. Ale przecież nie o to chodzi. Nie chodzi o amerykański sposób zwiastowania ewangelii. To, co się dzieje tutaj, jest znakiem suwerennego działania Boga wśród Polaków. To nie ma nic wspólnego z amerykańskim stylem lub amerykańską ewangelizacją. Bóg działa tu pośród Was, pozwalając mi w tym uczestniczyć. Dzieło prowadzone przez organizację „Teen Challenge” wśród narkomanów na całym świecie jest po prostu oparte na świadectwie o mocy Bożej, którą On objawia wśród ludzi.

Don Wilkerson: I to świadectwo będą składać również Polacy, a my będziemy w tym pomagać Wam i służyć nauką.

Dawid Wilkerson: Druga praktyczna rzecz. Wydaje mi się, że polscy pastory są prawie tak zapędzeni jak amerykańscy. Są zajęci, zajęci, zajęci... Cały dzień są w biegu, nie mają chwili czasu, żeby spocząć i zacząć szukać Oblicza Bożego. Wiele waszych Zborów się zamerykanizowało...

Pojawia się także pewien rodzaj kaznodziejstwa polegający na głoszeniu „ewangelii dobrobytu”. Ja nie nawidzę tego zwiastowania. Głoszenie tej „ewangelii dobrobytu” — to doktryna pochodząca od demonów! Lecz praktycznie rzecz biorąc prawie każdy kaznodzieja amerykański i prawie każdy kaznodzieja na świecie głosi: „Bóg będzie ci błogosławić”, „Bóg da ci powodzenie, zapewni sukces”. Gdy Bóg nam błogosławi, dziękujemy Mu za to. Ale na tym nie można opierać całej wiary!

Lecz ja znam także kaznodziejów Bożych. Spotkałem też tutaj w Polsce Bożych kaznodziejów. Niektórzy z nich są młodzi, niektórzy — starsi.

Co jeszcze dostrzegam? Stwierdzam, że wielu dąży do komfortu, do posiadania rzeczy materialnych. Dostrzegam, że chęć przesadywania przed telewizorami rozszerza się i ogarnia życie wielu. Lecz właśnie to niszczy życie Kościoła. Tak dzieje się w Ameryce i na całym świecie. To sprawia, że wierzący wklajają się w życiowe kompromisy. Polscy pastory powinni wyciągać z tego lekcję, wiedząc o tym, co stało się z amerykańskimi Zborami i ewangelistami. Brakuje im światła, brakuje życia. Czy więc tego mamy pragnąć?

Don Wilkerson: Amerykanie odkrywają, że Bóg zaczyna przez Ducha Świętego działać tutaj, w związku z tym wielu różnych kaznodziejów chce do Was przyjechać. Lecz bądźcie świadomi tego, że oni mogą przynieść ze sobą różnego rodzaju doktryny, nauki.

Dawid Wilkerson: Ostrzegam Was np. przed kaznodziejami, którzy zabierają ze sobą kamery filmowe lub towarzyszą im specjaliści fotografowie. My nie mamy z sobą kamer filmowych, a kiedy wrócimy do domu, złożymy prostą relację o tym, co się tutaj działo i w naszych danych opierać się będziemy na informacjach udzielonych nam przez Waszych duchowych przywódców. Nasz raport będzie zawierał uczciwe dane.

Mamy zamiar powiedzieć Amerykanom, że Polska nie uległa duchowemu zepsuciu czy bankructwu. Nasze oficjalne sprawozdanie zamierzamy przekazać przewodniczącemu Rady Państwa w Warszawie i polskiemu przedstawicielstwu w Chicago.

W. L.: Wspomniał Brat poprzednio o nabożeństwach pokutnych. Proszę o podanie nieco szerszej informacji na ten temat.

Dawid Wilkerson: W ciągu najbliższych dwu lat zamierzamy przeprowadzić wiele spotkań czy nabożeństw poświęconych sprawie pokuty. Dotychczas mieliśmy nabożeństwa, w których uczestniczyło ok. 3 tys. osób. Pragniemy jednak, by takie nabożeństwa objąć mogły nawet 20—25 tys. pastorów wraz z żonami. Stwierdzamy, że wśród nas istnieje wielkie pragnienie pokuty. Gdy takie nabożeństwo odbywa się, dzieje się wśród łez, skruchy i wyznawania popełnionych grzechów, jak np. bałwochwalstwa, czy innych. Nie dostrzegam jednak tutaj wśród Was, w Polsce, oznak prawdziwej pokuty.

Natknąłem się na zachłanność, cynizm, zazdrość, walkę o pozycję i sławę oraz dobra materialne. Bardzo to mnie zmartwiło. Po powrocie do domu zamierzam napisać książkę, ponieważ te sprawy mają miejsce na całym świecie, nie tylko w Polsce. Jednak duch materializmu, który zniszczył Amerykę i przyniesie jej sąd, zadowolił się także u Was.

W. L.: Jak to wyjaśnić, że w tak krótkim czasie zdołał Brat dostrzec tyle spraw dziejących się tutaj?

Dawid Wilkerson: Bóg objawił mi wiele rzeczy, zanim tu przyjechałem. Teraz to się tylko potwierdza. Dzisiaj* rano w rozmowie z wierzącymi powiedziałem, że dość długo żyłem „według ciała”. Mam więc dokładne rozeznanie w tych sprawach. Teraz „chodzę według Ducha”, chociaż przedtem inaczej było.

Wasza Szkoła Biblijna musi przeżyć potrząśnięcie, aż do głębi. Musicie szukać prawdziwych Bożych ludzi, by wzbudzać święte kapłaństwo. W innym razie do Szkoły Biblijnej będą się zgłaszać młodzi ludzie tylko po to, by potem otrzymać dobre Zbory i wysokie pensje i mieć będą zrozumienie tylko dla spraw materialnych.

M. Kw.: Czy w czasie pobytu w Polsce coś Brata poruszyło w istotny sposób? Lub, czy wydarzyło się coś, co będzie mieć znaczenie dla Brata przyszłej służby?

Dawid Wilkerson: Pan udzielił mi swojej nadnaturalnej siły, tak że na przykład po raz pierwszy od 25 czy 28 lat wracam do domu nie straciwszy nic na wadze. Gdy ostatnim razem wracałem do domu byłem tak wyczerpany, że znalazłem się na wózku inwalidzkim... Teraz doświadczam przepływu nadnaturalnej siły i posiłony jestem przez to działanie Ducha Świętego, przez to, co On uczynił pośród Was.

Kiedy przyjechaliśmy, nasz cały zespół otrzymał Bożą obietnicę, że nikt nie będzie chorował. Pan darował mi obietnicę, że ludzie będą przygotowani i ujrzymy początek Jego dzieła. Pewnego dnia On pozwoli nam wrócić tutaj i ujrzeć Jego dzieło w całej pełni. Staniemy się więc częścią działania Ducha Świętego w Polsce.

Moją uwagę zwrócił przede wszystkim głód rzeczy duchowych wśród młodych ludzi i ich otwartość, a po drugie: że Słowo Boże ma moc, by uwalniać ludzi z wszelkich więzów. Zadaniem Kościoła jest przede wszystkim zwiastowanie Pana Jezusa Chrystusa. To proklamowanie Pana Jezusa przynosi moc, wolność i życie.

Duże wrażenie zrobiły też na mnie spotkania z przedstawicielami władz i ich otwartość w rozmowie z nami.

Służba dla Pana jest tym głównym ciężarem, który spoczywa na moim sercu. Kocham ludzi, ale ich serca powinny być oddane Bogu. I jeśli tutaj ludzie nie poświęcą się Bogu, stanie się z nimi to samo, co ma miejsce w Kościołach amerykańskich. O tym już wspominaliśmy.

Wracam do domu z wielką troską w sercu, że jeśli służby Boży nie ukorzą się przed Bogiem i nie powrócą do pierwszej miłości, odrzucając świat zachodnich wartości — to Bóg ich ominie, przejdzie obok nich. Usilna modlitwa wierzących jest warunkiem dokonania się Bożego dzieła.

M. Kw.: Serdecznie dziękujemy w imieniu naszej redakcji i Czytelników za znalezienie czasu na spotkanie z nami i udzielenie wywiadu. Niech Bóg Wam błogosławi!

Rozmowę przeprowadzili:
WALDEMAR LISIESKI i MIECZYSLAW KWIECIEN

* Rozmowa odbyła się wieczorem, dnia 16 IV 1986 roku w Gdańsku.

Ta wypowiedź na temat wizyty i służby pastora Dawida Wilkersona jest swego rodzaju posłowiem odnoszącym się do całości jego zwiastowania.

Ewangelizacje z jego udziałem były wydarzeniem i pobudziły serca wielu ludzi do szukania Boga. Kazania tego ewangelisty są proste, przemawiające do ludzi, oparte na słowach Biblii, faktach z codziennego życia i połączone z jego osobistą wiarą. Zdumiewające rezultaty jego zwiastowania są wynikiem posłuszeństwa Bogu i jego miłości do Boga i słuchających go ludzi. To właśnie z tych powodów byliśmy świadkami tego, jak tłumy przede wszystkim młodzieży wychodziły do przodu i skupiały się blisko tego kaznodziei, pragnąc dać wyraz prośbie, pokucie, dziękczynieniu, chęci zerwania z grzechem i z nałogami — aby przeżyć spotkanie z Bogiem. To wszystko działo się na naszych oczach w czasie kilkunastu dni na wiosnę tego roku, wszędzie tam, gdzie stawał, by głosić ewangelię: w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i Gdańsku. Jednocześnie przekazał nam poselstwo, że Bóg chce działać w sposób nieporównanie większy i szerszy wśród całego naszego narodu.

Jego zwiastowanie zawierało także drugi ważny wątek: wezwanie wszystkich wierzących do nawrócenia się do Boga i powrotu do „pierwszej miłości”. Zostaliśmy ostrzeżeni i zachęcani, by w każdej sferze naszego osobistego, społecznego i kościelnego życia przyjść na nowo do Boga, ponieważ On jest świętym Bogiem i nie pogodzi się z żadną formą kompro-

misu — ze światem i ze „starym życiem” — wśród członków swojego ludu. Pastor Wilkerson, jak nikt dotychczas występujący w naszych kręgach, ostro i z wielką siłą przekonania przypominał: „Niech kapłani, słudzy Pana, zapłaczą między przedsionkiem a ołtarzem i mówią: «Zmiłuj się nad swoim ludem, Panie, i nie wystawiaj na hańbę swojego dziedzictwa, aby poganie szydzili z niego!...» Jeśli nie obudzisz się teraz, jeśli nie padniesz na twarz w skrusze przed Bogiem, Duch Święty pominie cię i wzbudzi kogoś innego, aby przywiódł ludzi do Boga. Ujrzysz to, lecz nie będziesz mieć w tym udziału”.

Ewangelizacje i ta żywiołowa reakcja ze strony ludzi — wyrażająca potrzebę, poruszenie i szukanie Boga, a więc to, czego świadkami byliśmy — są tylko przedsmakiem błogosławieństwa, które Bóg chce i może zesłać na nasz kraj, jeśli spełnimy Jego warunek.

Wielu z nas przecież tęskni za tym, żeby poruszające działanie Ducha Świętego pojawiało się nie tylko jako wąski strumyczek, który od czasu do czasu daje się gdzieś zauważyć, lecz żeby przyszło z góry, od Boga, wszechmogącego Ojca, jak wielkie przelewające się fale obejmujące cały nasz kraj i żeby stało się udziałem, przeżyciem, faktem w życiu tysięcy naszych rodaków.

Od naszego posłuszeństwa usłyszanemu Słowu, modlitwy i czystości w codziennym życiu, będzie uzależniona realizacja Bożego zamiaru.

o.m.

CHRZEŚCIJANIN

9-86

Pismo założone w roku 1929.

Wydawca: Prezydium Rady Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w PRL.

Redaguje Kolegium: Edward Czajko, Mieczysław Czajko (redaktor naczelny), Kazimierz Krystoń, Grażyna Kujańska (oprac. graf.), Mieczysław Kwiecień (sekr. redakcji), Edward Lorek, Marian Suski, Ryszard Tomaszewski.

Adres redakcji i administracji: 00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10, telefon redakcji: 29-52-61 (wewn. 10); telefon administracji: 29-52-61 (wewn. 4). Adres redaktora naczelnego: 70-745 Szczecin 13, skrytka pocztowa 32; tel.: 61-30-39

Miesięcznik „Chrześcijanin” jest wysyłany bezpłatnie, jednak jego wydawanie umożliwia wyłącznie ofiarność Czytelników. Dobrowolne ofiary wpłacane na czasopismo w kraju, należy kierować na konto Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w NBP w Warszawie, XV Oddział Miejski, Nr 1153-10285-136 — podając cel wpłaty na odwrocie blankietu. Ofiary na czasopismo dokonywane za granicą można wpłacać na konto Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, Nr 1517/037874/999766 w Banku Polska Kasa Opieki S.A., I Oddział w Warszawie, ul. Czackiego 21 — wyraźnie zaznaczając cel wpłaty.

PL-ISSN 0209-0120

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
Numer indeksu: 35462